Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 346. — ROK XXXIX.

ŚRODA

21 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.053 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-16

Coś znajomego...

Korespondencje „Gazety Polskiej" z Moskwy czyta się zawsze z dużem zainteresowaniem. Autor tych artykułów nie tylko poznał dokładnie stosunki sowieckie, ale umie je również oświetlać ciekawie. Pisze bez uprzedzeń i niechęci, nie ubiega się za sensacjami, daje tych stosunków obraz bezstronny. Wszystko to razem czyni moskiewskie korespondencje organu pułkowników bodaj najlepszemi, jakie się znajduje w dziennikach polskich.

Weźmy, naprzykład, ostatni list z Moskwy pt. „Generalna czystka". Ile w nim wnikliwych spostrzeżeń i trafnych uwag, wykraczających daleko poza ramy lokalnych stosunków sowieckich. Gdy czyta się je, cisną się do głowy dziwne refleksje. Nie można się oprzeć wrażeniu, że są to rzeczy znane już skądinąd, że te nastroje, które w tej chwili dominują w Moskwie, i gdzieindziej znajdują coraz silniejszy swój wyraz. Oczywiście są różnice, bo w innych warunkach powstają i rozwijają się one, ale nie da się zaprzeczyć że istnieje także podobieństwo i to bardzo poważne...

Kryzys wewnętrzny, jaki przeżywają Sowiety, posiada charakter przedewszystkiem moralny... Oto, co stwierdza na wstępie korespondent moskiewski „Gazety Polskiej". Już ta pierwsza, wstępna uwaga ma w sobie wiele wspólnego z tem, co często się słyszy z powodu innego kryzysu...

„Bliska finalizacja pierwszego planu pięcioletniego — pisze korespondent — nie ziściła nadziei szerokich mas na wydatniejszą poprawę ich codziennego bytu. Nadziei może przesadnych, ale w pierwszych latach „piatiletki" usilnie podtrzymywanych przez oficjalną propagandę. Tymczasem — warunki życiowe przeciętnego obywatela ZSRR (w porównaniu choćby z okresem „nep'u") są dziś znacznie trudniejsze".

Jakiż jest skutek tego? Nie mógł być inny, jak ten, że „zawód znalazł wyraz w raptownem rozładowaniu moralnej energji i zapału, którym wodzowie tego kraju zdołali natchnąć masy cztery lata temu". Ów kryzys psychiczny — pisze dalej korespondent — ogarnął nawet szerokie rzesze członków partji rządzącej, zmuszając jej władze do zastosowania wypróbowanego środka „odrodzenia duchowego", mianowicie t. zw. „czystki".

Jest to już trzecia „czystka" po przewrocie bolszewickim. Korespondent opisuje dosyć szczegółowo dwie poprzednie i tak odpowiada na postawione przez siebie pytanie: Co wróży „czystka" obecna?

„Konieczność nowej zmiany kursu, konieczność rzucenia nowych haseł w wyczerpane moralnie (i fizycznie) masy nie jest przez nikogo kwestjonowana.

Depresja mas chłopskich przyjęła formy wręcz epidemji psychicznej, formy niespotykanego nigdy zwyrodnienia najelementarniejszego instynktu chłopa przywiązania do ziemi.

Tego przywiązania — które w okresie wojennym kazało chłopu wyjeżdżać z pługiem pomiędzy dwa walczące fronty, pomimo jawnego narażania własnego życia i pomimo logiki, mówiącej, że praca jego i tak będzie zniszczona pociskami armatniemi lub rozdeptana podkutemi bucískami mknącej do szturmu tyraljery..."

A tu... I tu następują przykłady, jak włościanie porzucają swe gospodarstwa lub ograniczają zasiewy do ostatecznych granic.

Prawa Newtona — jak się okazało — rządzą również w życiu politycznem: 140-miljonowa masa chłopska wywiera przyciąganie, proporcjonalne do jej objętości, choćbyśmy nawet mieli się zgodzić z oficjalnemi twierdzeniami sowieckiemi, że nie jest ona jednolita.

To też, jako główny i bezpośredni powód obecnej „czystki" należy uważać wyrwanie części komunistów z pod moralnego wpływu chłopa, wpływu, który ogarnął nietylko wielki odsetek członków aparatu partyjnego, rezydującego na wsi, lecz ponadto wzbudził, nie od dziś, poważne sympatje wśród t. zw. „prawicowych oportunistów" po miastach".

To jest jedna z przyczyn „czystki", ale nie jedyna. Piszą o tem „Izwiestja", charakteryzując stosunki w aparacie partyjnym, administracyjnym i gospodarczym i nie szczędząc pracujących w nim „towarzyszy".

„Oderwani od masy robotniczej, — zarażają się biurokratyzmem, karjerowiczostwem, wykorzystują swe stanowiska w celach zysku. Tu najczęściej można napotkać lekkomyślny stosunek do wydatkowania, środków państwowych, mydlenia oczu („oczkowtiratielstwo" — polegające na fałszowaniu danych statystycznych i raportów, P. A.), rozkład moralny, a także siedzenie na dwóch stołkach („dwuruszniczestwo") pod względem politycznym".

Inne pismo sowieckie piętnuje znowu „defraudacje, protekcjonizm, biurokratyczne zwyrodnienie i lekceważenie potrzeb mas pracujących".

Nie będziemy cytować więcej, bo już przytoczone ustępy dają pojęcie o rozmiarach kryzysu moralnego, jaki spowodowała dyktatura bolszewicka, i o jego głębokich następstwach. Jeżeli nawet regim sowiecki nie ustrzegł się rozkładu, to cóż dopiero można powiedzieć o innych dyktaturach i dyktaturkach, któremi usiłuje się uszczęśliwić narody i państwa... Skutki dyktatury wszędzie są jednakie bez względu na szerokość geograficzną, pod którą odbywa się... uszczęśliwianie ludzkości.

Może właśnie dlatego moskiewska korespondencja „Gazety Polskiej" jest dla nas tak zrozumiała i budzi tak dużo refleksyj. Jest w niej tyle rzeczy znanych skądinąd, że wprost nie można było nie zwrócić na nią większej uwagi...

A. D.

Dekrety Papena uchylone.

Berlin 20 grudnia. Prezydent Rzeszy wydał dziś dekret, na mocy którego zniesione zostają dekrety, wydane w okresie kanclerstwa v. Papena, a to: dekret przeciw wykroczeniom politycznym z dnia 14 czerwca b. r., drugi dekret przeciw wykroczeniom politycznym z 28 czerwca, dekret przeciw terorowi politycznemu z dnia 9 sierpnia i częściowo dekret w sprawie zapewnienia pokoju wewnętrznego z 2 listopada b. r. Na miejsce usuniętych dekretów wydane zostały zarządzenia, zmierzające do utrzymania spokoju.

P. Boncour zaproponuje Stanom rokowania.

Paryż, 20 grudnia. Jak z kół politycznych donoszą, na wczorajszej Radzie ministrów **rząd Paul Boncoura postanowił uszanować uchwałę Izby w sprawie długów wojennych i stanąć na stanowisku faktu dokonanego.** W duchu tej uchwały **rząd będzie dążył do nawiązania rokowań z rządem waszyngtońskim, celem osiągnięcia porozumienia.**

Orędzie Hoovera.

Prezydent Hoover wygłosił orędzie do kongresu, w którem zapowiedział, że mając zapewnioną współpracę prez. Roosevelta **powoła do życia nową instytucję** dla przeprowadzenia dyskusji w sprawie długów z temi państwami, które nie uchybiły swym zobowiązaniom. Część członków tej komisji weźmie udział w światowej konferencji gospodarczej, inni zaś będą współdziałać z czynnikami prowadzącymi rokowania w sprawie rozbrojenia.

Hoover wypowiedział się pozatem stanowczo przeciw anulowaniu lub redukcji długów wojennych bez kompletnego zadośćuczynienia.

Omawiając sytuację gospodarczą podkreślił, że najpilniejszem zagadnieniem jakie świat winien obecnie rozwiązać jest podniesienie poziomu cen. Za jeden z najskuteczniejszych środków do tego celu wiodących, uważa on międzynarodową akcję dla stabilizacji dewiz i walut obcych. Standard złoty jest jego zdaniem jedyną praktyczną podstawą przy regulowaniu rozrachunków międzynarodowych.

Waszyngton, (PAT.) Orędzie Hoovera do Kongresu spotkało się naogół w kołach politycznych z przychylnem przyjęciem. Jednakże zarówno wśród demokratów, jak i wśród republikanów przeważa pogląd, iż **stworzenie komisji dla spraw długów, zalecanej przez Hoovera, nie jest konieczne.** Na podstawie pewnych danych można przypuszczać, iż **Hoover będzie pozbawiony w sprawie długów współpracy Roosevelta.** Fakt, iż Roosevelt **odbył konferencję z Ovenem Youngiem** w tym samym dniu, kiedy Hoover przesłał swe orędzie do Kongresu, jest tłomaczony zwykłym zbiegiem okoliczności. Roosevelt po rozmowie z Youngiem oświadczył, iż omawiano jedynie **ogólną sytuację gospodarczą.** Powszechnie jednak przypuszczają, że na konferencji tej była mowa również o **życzeniu bankierów stworzenia odpowiedniego mechanizmu, pozwalającego na rozwiązanie i omówienie sprawy rewizji długów zanim Roosevelt obejmie w marcu roku przyszłego stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.** W kołach politycznych jest mowa o presji, wywieranej przez wpływowych bankierów zarówno republikańskich, jak i demokratycznych, którzy pragnęliby uniknąć w sprawie długów przerwy w związku z okresem przejściowym pomiędzy wyborem na prezydenta Roosevelta i objęciem przez niego władzy.

Niepokojące plany rewizji granic.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.) Konferencja belgradzka trzech ministrów Małej Ententy poważnie **zaniepokoiła opinję francuską.** Pertinax twierdzi, że nadszedł czas, ażeby powiedzieć prawdę, że sprawa, która najwięcej niepokoi państwa Małej Ententy, to **dążenie Włoch i Niemiec do poruszenia kwestji rewizji granic. Dlaczego Mussolini odmówił przyjęcia dłoni Herriota?** Bo żądał uprzedniej zgody Francji na ustanowienie pewnego rodzaju **dyrektoriatu europejskiego, złożonego z Francji, Anglji, Niemiec i Włoch,** przyczem zgóry miałaby być zagwarantowana Włochom możność ekspanzji choćby do Konstantynopola, a **Berlinowi wzdłuż Bałtyku na niekorzyść Polski i krajów, sąsiadujących z nią,** nie wyłączając Unji Sowieckiej.

Ciekawe, że nawet „Temps" zaniepokojony sytuacją, jaka się wytworzyła w Europie środkowo wschodniej, stwierdza **istnienie niebezpieczeństwa: dążenie do oderwania Rumunji od Małej Ententy,** falowanie stanowiska Polski od chwili, gdy Zaleski ustąpił ze stanowiska, **gwałtowną kampanję włoską przeciwko Jugosławji,** — co wszystko razem stwarza atmosferę niepewną, nerwową, z którą należy się **liczyć** w państwach, dbających o pokój.

Nie ulega kwestji, że **aluzje „Tempsa" do Polski, po raz pierwszy sformułowane w ten sposób na szpaltach tego pisma, są podytowane artykułem „Action Francaise" z dnia 15** grudnia, który tak niemile zaskoczył **opinję** francuską. Kampanja rewizjonistyczna przeciwko granicom w Europie środkowo-wschodniem komentowana jest również z niepokojem na łamach **„Liberte".** Jednem słowem **rewizja klauzul terytorjalnych zaczyna szybko wkraczać na porządek dzienny spraw europejskich.**

—oo—

Nadużycia w Centrum Wyszkolenia Lotniczego.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.). W Dęblinie **aresztowany został lotnik kapitan Izydor Olszański z Centrum Wyszkolenia Lotniczego.** Pełnił on funkcję **zastępcy kierownika warsztatów elektro-technicznych.** Przed kilku tygodniami Olszański poważnie zaniemógł i wyjechał do okr. szpitala w Warszawie. Podczas jego nieobecności komisja **sprawdziła księgi buchalteryjne i przy tej okazji stwierdzono niedokładności.** Olszańskiego obwiniono **o popełnienie nadużyć na 7.000 zł.**

—oo—

Stan oblężenia w Argentynie.

Buenos Aires, 20 grudnia. Wprowadzony pierwotnie jedynie w stolicy **stan oblężenia został ogłoszony w całej Argentynie.** Zarządzenie to wydane zostało w związku **z wykryciem spisku rewolucyjnego, w którym jedną z głównych ról odgrywał dawny prezydent Irigoyen.** W ręce policji wpadło dotąd **przeszło 4 tysiące bomb.** Aresztowano przeszło 100 osób w różnych częściach kraju.

O czem piszą inni?..

Flick — Rząd Rzeszy — książę Radziwiłł

„Robotnik" przypomina, że ks. Janusz Radziwiłł jest członkiem rady nadzorczej koncernu Flicka na Górnym Śląsku (Huta Bismarcka), i że p. Flick sprzedał akcje „Gelsenkirchener Bergwerks A. G." rządowi Rzeszy niemieckiej, otrzymując 100 tysięcy marek, gdy cena giełdowa wynosiła około 30 tys. marek. Wobec tego znany ekonomista prof. Tennenbaum pyta w swej ostatniej książce o życiu gospodarczem Polski:

„Czy Flick, jako dysponent największego koncernu żelaznego ma jakieś zobowiązania względem Rządu niemieckiego?"

„Zdaniem naszem — pisze „Robotnik" — odpowiedzieć na to pytanie, które razem z prof. Tennenbaumem stawia cała opinja publiczna w Polsce, powinien poseł BBWR. ks. Janusz Radziwiłł. Jest on bowiem, jak wspominaliśmy, członkiem Rady polskiego koncernu Flicka. Trudno jest bowiem przypuścić, aby nie poczuwał się do obowiązku wprost jako obywatel polski, by zbadać tę sprawę. Prof. Tennenbaum przypuszcza, że rząd niemiecki, przepłacając potrójnie za pakiet akcyj Flicka, wziął od niego jako ekwiwalent pewne zobowiązania, dotyczące działalności koncernu Flicka na terenie polskiego Górnego Śląska. Jeżeli tak jest istotnie, to powstaje pytanie, w jaki sposób książe Janusz Radziwiłł, prezes komisji spraw zagranicznych Sejmu polskiego a zarazem członek koncernu Flicka w Polsce, zamierza pogodzić swe obwiązki wobec Państwa Polskiego z obowiązkami swego patrona wobec rządu niemieckiego?"

Senaty uniwersyteckie.

Ciągle jeszcze zabierają profesorowie uniwersytetów głos w sprawie zamierzonego przez rząd ograniczenia samorządu szkół wyższych. A po drugiej stronie? Nieśmiałe i nie podpisane próby obrony projektu rządowego... I tak ktoś bezimienny w „Gazecie Polskiej" dowodzi słuszności projektu rządowego w ten sposób, że — jego zdaniem — senaty nie są zdolne do należnej administracji majątku szkół akademickich.

„Do senatu — pisze — wchodzą przedewszystkiem dziekani, więc ludzie wybierani na tę godność pod kątem widzenia potrzeb nauki i nauczania na wydziale. Ich nastawienie na sprawy zarządu majątkiem uniwersyteckiem, a więc majątkiem publicznym jest równe zeru. Chcąc bowiem powziąć decyzję w sprawach majątkowych, należy z daną kwestją sumiennie i wszechstronnie się obznajomić. Tylko ten może wziąć odpowiedzialność za pewną decyzję, kto zbadał wszechstronnie wszystkie akta, zasięgnął rady fachowej i wysłuchał opinji profesorów, mających zainteresowania administracyjne. Może to wykonać jeden człowiek, który pełniąc urząd rektora, poświęca się dla dobra szkoły, trudno tego żądać od wszystkich członków senatu".

Jest to niezręczne odwracanie uwagi od właściwego samorządu uniwersyteckiego, mianowicie w sprawach nauki, powoływania profesorów itd.

P. minister i Y.M.C.A.

Ks. Choromański podkreśla w „Kurjerze Warszawskim" obecność p. min. Jędrzejewicza na otwarciu gmachu protestanckiej Y. M. C. A., którego dokonał p. premjer Prystor. Podkreśla także słowa p. min. Jędrzejewicza przy tej okazji powiedziane, słowa uznania dla Y. M. C. A., że zapewnia młodzieży wychowanie

„na podstawie szeroko pojętej nauki Chrystusa".

Czem jest ta „szeroko pojęta" nauka Chrystusa, wiemy z listu Episkopatu r. 1922. Jest to — kompletny indyferentyzm religijny, więc prąd sprzeczny z katolicyzmem.

„I gdyby — pisze Ks. Choromański — to był program, przeznaczony dla młodzieży protestanckiej — przecież wtedy opinja katolicka nie miałaby żadnych zastrzeżeń. Ale z tym programem niekatolickim podchodzi się do młodzieży katolickiej i chce się ją w tym duchu wychowywać.

Aż oto teraz doczekaliśmy się tego, że z ust ministra WR i OP padła pochwała, że Y. M. C. A. wychowuje „na podstawie szeroko pojętej nauki Chrystusa".

I chyba sam p. minister WR i OP. się zgodzi, że młodzież katolicka ma prawo do katolickiego wychowania — a tak samo chyba nie zaprzeczy, że ktokolwiek tę młodzież katolicką przyciąga, ażeby ją po niekatolicku wychowywać — chociażby była to instytucja bardzo zamożna i wielce na innych polach zasłużona — wyrządza tej młodzieży katolickiej wielką krzywdę".

S. p. Biskup Łoziński i p. marsz. Piłsudski.

P. R. Skirmunt kreśli w „Słowie" wileńskiem sylwetkę śp. Ks. Biskupa Łozińskiego. Kreśli ją z pewnym pietyzmem dla osoby znakomitego i świętego Biskupa. Ale mimo to nie może zrozumieć stanowiska śp. Ks. Biskupa Łozińskiego w stosunku do p. marsz. Piłsudskiego. Z dużem nieukontentowaniem przytacza w następujących słowach treść głośnego jego kazania w d. 19. III. 1931:

„Proszono mnie, abym się dziś pomodlił za jednego z generałów wojsk polskich. Owszem; to dobrze, nawet św. Paweł zaleca nam modlić się za ludzi stojących u władzy, by Pan Bóg uchronił ich od zarozumiałości, by im dał rozum, dobrą wolę i inne zalety pożyteczne przy jej sprawowaniu".

„Zrzędliwy — pisze p. Skirmunt — był ton tej trzeciej części nauki, smak octu owocowego miały słowa. Poco było mówić o znaczeniu święta (t. j. o uroczystości św. Józefa) wobec innych obchodów, przecież nie jest ujmą (!) dla Patrona, modlić się w dzień święta jego, za solenizanta. Nieodpowiedniem było także pominięcie tytułu Marszałka jak nieodpowiedniem by było nazwanie Ks. Biskupa „jednym z księży kapituły pińskiej".

Niekoniecznie szczęśliwych wycieczek w dziedzinę polityki, mniejszej wagi, możnaby przytoczyć więcej. Nie miał w tych sprawach szczęśliwego ujęcia. Człowiek tej miary, i wiary co on, mógłby błyskawice zapalać, a od ognia duszy jego tlała tylko własna jego szata — mógłby huragan uczuć wywołać, a często tylko przeciąg czynił"

Za blisko jeszcze jesteśmy śp. Biskupa Łozińskiego, byśmy go mogli należycie ocenić. Nie ulega jednak wątpliwości, że jego postać będzie z upływem lat róść jako Mężnego i Nieugiętego Wyznawcy i szczególnego znaczenia nabierać będzie na tle powojennych naszych stosunków.

Wybór i zaprzysiężenie ś. p. prez. Narutowicza.

Z okazji 10-tej rocznicy zamordowania śp. Gabrjela Narutowicza ukazało się w prasie polskiej dość dużo wspomnień i przyczynków, pozwalających lepiej zrozumieć historję tych pamiętnych dni grudnia 1922 r.

Wiemy, już dzisiaj dokładnie, że kandydatura Narutowicza wypłynęła niespodziewanie. Piłsudski napisał w kilka lat później, że „zamordowano go ponieważ był moim przyjacielem", ale w rzeczywistości on sam, wówczas Naczelnik Państwa, polecał kandydaturę Stan. Wojciechowskiego. Odradzał Narutowiczowi przyjęcie kandydatury, a wielu piłsudczyków w Zgromadzeniu Narodowem głosowało w dniu 9 grudnia na Wojciechowskiego. Kandydaturę śp. Narutowicza wysunęły kluby lewicy a poparły ją mniejszości narodowe, gdy okazało się, że ich kandydat, prof. Baudoin de Courtenay nie ma żadnych szans. Dzięki poparciu mniejszości narodowych Narutowicz otrzymał więcej głosów, niż Wojciechowski. Stało się jasnem, że w ostatniem rozstrzygającem głosowaniu Wojciechowski odpadnie, a walka toczyć się będzie między Narutowiczem a kandydatem prawicy, hr. Maurycym Zamojskim. I wtedy posłowie ludówi, którzy poprzednio głosowali na Wojciechowskiego, nie mogąc poprzeć właściciela największych w Polsce obszarów ziemskich przerzucili swe głosy na Narutowicza.

Nowy prezydent dążył do porozumienia ze swymi przeciwnikami. W ciągu tych kilku dni, jakie przedzieliły dzień wyboru od strasznej zbrodni fanatyka Niewiadomskiego w sali „Zachęty", prezydent odbył konferencję z przywódcą Związku Ludowo-Narodowego, prof. Głąbińskim. Wedle tego co podaje w swej książce Tommasini, zanosiło się na porozumienie. Jeszcze kilka tygodni a prezydent Narutowicz byłby może traktowany przez opozycję równie poprawnie, jak w kilka miesięcy później prezydent Wojciechowski, o którego wyborze zadecydowały przecież również mniejszości narodowe.

Nim jednak padły strzały w „Zachęcie", Narutowicz złożył przysięgę i objął władzę. Zaprzysiężenie odbyło się w dniu 11 grudnia, a poprzedzone zostało przykremi scenami, gdyż podburzana przez prasę stronnictw ówczesnej „ósemki" młodzież demonstrowała gwałtownie przeciw nowemu prezydentowi.

Premjerem był wówczas prof. Nowak, któremu sanacyjny pos. Mackiewicz zarzucił niedawno na łamach „Słowa", że w krytycznym dniu okazał tchórzostwo. Prof. Nowak odpowiedział we wczorajszym „Czasie" dłuższym ustępem ze swych notatek, spisanych parę dni po wypadkach. W świetle tych notatek napaść pos. Mackiewicza okazuje się bezpodstawną.

Prof. Nowak twierdzi mianowicie, że już w dniu 10 grudnia wzywał do siebie ministra spraw wewnętrznych Kamieńskiego, ale ten, zapewniał go że niema powodu do obaw. Zostało postanowione, że prezydent pojedzie do Sejmu ze swego mieszkania w Łazienkach.

„Późną godziną wieczorem — pisze dalej prof. Nowak — zatelefonował mi z Belwederu szef kancelarji cywilnej naczelnika, p. Car, że ułożono tam, iż ja jako prezydent ministrów mam przyjechać po Narutowicza do Łazienek i przywieźć go do Sejmu — zgodziłem się na to. Po upływie jakiej godziny zatelefonowano mi znowu z Belwederu, że Narutowicza będzie konwojował z domu do Sejmu przyboczny pluton szwoleżerów — na to zauważyłem, że w takim razie nie może on jechać automobilem lecz powozem, że przeto ja przyjadę do Łazienek automobilem a pojadę z Narutowiczem do Sejmu powozem.

Decyzja co do towarzyszenia śp. Narutowiczowi w jego przejeździe z Łazienek do Sejmu uległa następnie wskutek decyzji Urzędu „Protokołu dyplomatycznego" zmianie w tym kierunku, iż Narutowicza, jako będącego do chwili zaprzysiężenia jeszcze tylko ministrem spraw zagranicznych, przewiezie do Sejmu szef „Protokołu" śp. hr. Przeździecki, o czem zostałem zawiadomiony za pośrednictwem wiceministra Studzińskiego, ówczesnego szefa kancelarji Prezydjum Rady ministrów".

Premjer przyjechał do Sejmu przed godz. 12-tą automobilem. Samochód poprzedzającego min. Kamieńskiego obrzucony został przez demonstrantów śniegiem i jajami. Policja była bezczynna. Powóz wiozący prez. Narutowicza, eskortowany przez szwoleżerów spóźnił się, bo w Alejach Ujazdowskich natrafiono na barykadę z ławek ogrodowych. Gdy szwoleżerzy zrobili przerwę w barykadzie i przejeżdżali przez nią, wtedy przez chwilę powóz ś. p. prezydenta Narutowicza nie miał żadnej osłony z boków i demonstranci obrzucili prezydenta śniegiem a nawet kamieniami. Winę za to, że doszło do znieważenia Głowy Państwa, przypisuje prof. Nowak bezczynnej policji. Po przysiędze odjazd z Sejmu trochę się opóźnił, bo demonstracje były coraz groźniejsze. Rząd zawezwał wtedy pomocy wojska, które natychmiast uruchomił gen. Rozwadowski.

Morderstwo, dokonane w kilka dni później przez Niewiadomskiego, zostało sprawiedliwie ukarane. Morderca nie miał wspólników. Czyn jego zrodził się w jego umyśle. Niewiadomski działał głównie z pobudek nacjonalistycznych, lecz nie bez racji zauważył przed paru dniami „Robotnik", że to, co morderca mówił i pisał o partjach, o Sejmie i demokracji, jest jakby żywcem wzięte z skarbca „ideologji" dzisiejszej sanacji.

———oo———

Tarcie między Włochami a Jugosławją.

Stosunki między Jugosławją a Włochami rzadko były dobre. Dziś zaś psują się szczególnie. Doszło do tego, że kierownicy obydwu państw muszą z wyżyn parlamentarnej trybuny omawiać i wyjaśniać konflikty z ostatnich dni: — Mussolini w Rzymie, Jewticz (min. spraw zagranicznych) w Belgradzie...

Źródłem ostatnich fermentów były wydarzenia w małem, starem mieście Trogir (Trau) na wybrzeżu dalmatyńskiem, w pobliżu Splitu, gdzie **nieznane indywidua zniszczyły „lwy św. Marka" symbol dawnej weneckiej władzy.**

Na wiadomość o tem zawrzało we Włoszech. Protesty manifestacyjne, gromkie artykuły prasowe, gorąca dyskusja w parlamencie i t. p. Nie jest wykluczone, że rząd faszystowski pobudzał te wybuchy temperamentu włoskiego; to znakomicie odwraca opinję od myślenia o kłopotach dnia i o polityce rządu... W każdym razie zastanawiająca jest gwałtowność, z jaką Mussolini wystąpił w senacie w d. 13 bm. przeciw wypadkom w Trogir, a jeszcze bardziej ukryty, ale również gwałtowny, atak „Wodza" faszystów na oficjalne czynniki jugosłowiańskie.

W sposób spokojny i pełen godności odpowiedział mu w d. 14 bm. min. Jewticz.. Potępiwszy ekscesy oświadczył, że **rząd natychmiast po wypadkach zarządził śledztwo, do wszystkich urzędów rozesłał instrukcje zmierzające do położenia kresu fermentowi antywłoskiemu, a w miarę, jak ekscedenci są wyłapywani, spada na nich kara.**

Te wyjaśnienia powinny były uspokoić Włochów. Tak się jednak nie stało. Rzym był w ostatnich dniach widownią licznych manifestacyj przeciw Belgradowi. Również i stolica Jugosławji nie zachowała zimnej krwi. Ulicami Belgradu przeciągały w ostatnich dniach grupy manifestantów wznosząc antywłoskie okrzyki.

Oczywiście nie same ekscesy w Trogir rozpalają opinję w jednym i drugim kraju. Nieprzyjazny zresztą dla Belgradu „Manchester Guardian" twierdzi, że ludność Jugosławji została podrażniona wiadomościami o nowych próbach okrążenia Jugosławji przez Włochy. Miało bowiem dojść do **porozumienia między sztabami jeneralnemi Włoch, Węgier i Bułgarji.** Włoska prasa przeczy kategorycznie tym doniesieniom; wiadomość o porozumieniu sztabów jeneralnych uważa za wyssaną z palca. Rzeczą jednak jest jasną, że to nie może wpłynąć uspokajająco na opinję Belgradu. Wiadomo, że takie porozumienia dokonywują się zawsze tajnie i zawsze otoczone są tajemnicą. Zaprzeczenia zainteresowanych rządów raczej wzmacniają, niż osłabiają ich prawdopodobieństwo.

Ponadto Belgrad musi się czuć mocno podrażniony nieustającą kampanją, jaką przeciw Jugosławji prowadzi włoska prasa. Jeśli nie ruch „komitadżi", to chorwacka akcja autonomiczna, — jeśli nie jakieś zajście nadgraniczne, to „ucisk" Niemców, — daje prasie włoskiej okazję do roznoszenia po Europie opinji, jakoby Jugosławja ciągle była przysłowiowym „kotłem bałkańskim", który ustawicznie wrze i sąsiadom zagraża.

Nie wszystko jest w Jugosławji doskonałe. Wiele razy podnosiliśmy w naszym dzienniku niesprawiedliwość reżimu belgradzkiego w stosunku do Kościoła, do Słoweńców i Chorwatów. Na tem polu popełnił Belgrad wiele grzechów. Ale **jednego nie można mu zarzucić: — by prowokował świadomie Włochy.**

Jest raczej przeciwnie!... Jugosławja znajduje się w trudnych warunkach politycznych. Otoczona jest państwami dla siebie nieżyczliwemi. Toby jednak nie było jeszcze najgorszem. Najgorszem i drażniącem dla niej jest to, że okrążaniem Jugosławji kieruje ręka Rzymu. Zastanawiać ją musi fakt, że nieprzyjazne dla Belgradu państwa: Węgry, Bułgarja, Austrja i Niemcy zostają w najlepszych z Włochami stosunkach. A w najwyższym stopniu musi ją niepokoić to, co się dzieje w Albanji, pokojowo podbitej przez Włochy.

Stanowczo „kocioł bałkański" nie byłby tak niebezpieczny dla świata, gdyby nie kręcący się koło niego włoski agent. Wypadki w Trogir nie wywołałyby tyle zamieszania i fermentu, gdyby im Włochy nie były narzuciły charakteru jakiejś manifestacji prowokacyjnej.

W. Z.

Opozycja — 18.507, sanacja — 5.266.

Wyniki wyborów do sejmików w Wielkopolsce.

18 grudnia odbyły się wybory do sejmików w powiatach: Nowy Tomyśl, Krotoszyn, Jarocin, Ostrów. Głosowała wieś, gdyż w miastach delegatów do sejmików nie wybierają rady miejskie. Z części obwodów wyborczych nadesłano już dokładne obliczenia. Otóż wynik jest następujący: sanacja (B. B., grupa p. Ciszaka, grupa pos. Michałkiewicza, ziemiaństwo etc.) zdobyła łącznie 5.266 głosów, opozycja polska 18.507. Opozycja na terenie wsi składa się z trzech stronnictw: N .P. R., Str. Nar. i Stronn. Lud., które są sobie mniejwięcej równe siłami.

———oOo———

Na ziemiach Rzeczypolitej

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej.

W Poznaniu odbył się zjazd rady naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, centrali katolickich SMP. Wzięli w nim udział przedstawiciele Episkopatu, władz państwowych, organizacyj społecznych, oraz delegaci SMP. z obszaru całej Rzeczypospolitej. P. Prezydent Rzplitej przesłał zjazdowi życzenia pomyślnych obrad, za które zjazd podziękował w depeszy, wyrażającej zarazem hołd głowie państwa.

W referatach i dyskusji **omówiono szczegółowo sprawę rekolekcyj zamkniętych**, jako jednego z najważniejszych zagadnień w dzie dzinie Akcji Katolickiej, dalej **sprawę wychowania państwowego**, stosunek SMP. do partyj politycznych i do organizacyj konkurencyjnych, **niektóre zagadnienia oświaty pozaszkolnej**, aktualne prądy i zagadnienia dotyczące młodzieży żeńskiej. pozatem powzięto **szereg uchwał natury organizacyjnej.**

Zjazd stwierdził, że SMP. jako organizacja Akcji katolickiej zgodnie z statutem **stały zawsze i stoją poza i ponad wszelkiemi partjami politycznemi.** W osobnej uchwale podkreśliła rada naczelna ważność i znaczenie wychowania państwowego, które dokonywać się musi w obrębie i na fundamencie ogólnego wychowania. opartego z natury rzeczy przedewszystkiem **na religji i moralności.** Stwierdziwszy, że SMP. zawsze uprawiało w należyty sposób wychowanie państwowe, poleciła rada wszystkim ogniwom organizacyjnym, by i nadal sprawie wychowania państwowego należytą poświęcono uwagę. W dyskusji wskazywano na liczne i wielkie **przeszkody, jakie organizacja SMP. napotyka w swojej pracy, a które w wysokim stopniu utrudniają przeprowadzenie wychowania** państwowego w SMP. (KAP.).

Wielkie roboty publiczne w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W Będzinie odbyła się konferencja, poświęcona zaradzeniu klęsce bezrobocia w Zawierciu i powiecie. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem wiceministra komunikacji inż. Gallota. Postanowiono uruchomić roboty przy budowie okolicznych dróg, a mianowicie drogi **z Myszkowa do Zawiercia i z Ciągłowic do Bugaju.** Uruchomionych zostanie kilka okolicznych kamieniołomów, które dostarczać będą materjałów do budowy tych dróg. Pozatem szereg bezrobotnych **znajdzie pracę w kamieniołomach** państwowych w Zagnańsku, zaś część przy **budowie kolei Kraków—Miechów,** oraz budowie odcinka kanału, który przebiegać będzie w pobliżu Zawiercia i **połączy Zagłębie przez Wisłę z Piną.** Dzięki tym zarządzeniom około 3000 bezrobotnych okręgu zawierciańskiego znajdzie pracę.

Poświęcenie centrali P. K. O. w Warszawie.

Wdniu 18 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu Centrali P. K. O. w Warszawie, którego dokonał Ks. Kardynał Kakowski. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzplitej Prof. Ignacy Mościcki. Premjer Prystor wraz z członkami rządu. oraz przedstawiciele sfer finansowych. gospodarczych i społecznych stolicy, jak również przedstawiciele prasy. Pana Prezydenta Rzplitej, oraz Dostojnych Gości witał w westybulu gmachu p. Prezes P. K. O. Dr. Henryk Gruber w otoczeniu dyrektorów i wyższych urzędników P. K. O..

Po dokonaniu uroczystego aktu poświęcenia i przemówieniach Ks. Kardynała Kakowskiego Ministra Skarbu Zawadzkiego i p. Prezesa Grubera, Pan Prezydent Rzplitej i Ks. Kardynał Kakowski w otoczeniu gości zwiedzili urządzenia gmachu i biur P. K. O.

Wadowice w hołdzie Wyspiańskiego.

Z Wadowic piszą nam: W dwudziestopięciolecie bolesnej chwili śmierci wielkiego genjuszu polskiego. Stanisława Wyspiańskiego, wystawił w tych dniach bardzo starannie Stały Teatr Amatorski w Wadowicach jedną z najpiękniejszych tragedyj greckich polskiego Homerydy — „Achilleis“. Wysiłki reżysera i inscenizatora mgr. Mieczysława Kotlarczyka, a zarazem chętna praca całego zespołu amatorów nad zrealizowaniem tej udramatyzowanej „Iljady“ homeryckiej. wydały efektowny plon. Postacie „Pieśni o gniewie Achilla“ w bogate, homeryckie szaty przystrojone przesuwały się na tle wielkim, w stylu geometrycznym wykonanej wazy greckiej,, wśród dźwięków dostosowanej ilustracji muzycznej. Całą tę część dramatyczną wyprzedziło okolicznościowe o twórczości St. Wyspiańskiego przemówienie Emila Zegadłowicza.

Licznie zgromadzona publiczność, grupująca się z samej elity naszego miasta, nie szczędziła zasłużonych oklasków prelegentowi, jako też zespołowi amatorskiemu.

Sten.

Proces komunistyczny w Warszawie.

W Warszawie rozpoczął się jeden z licznych ostatnio procesów komunistycznych. Na ławie oskarżonych zasiada **kilkunastu członków komitetu wykonawczego komunistycznej partji Polski.** Z pośród bardziej znanych działaczy komunistycznych, którzy stanęli przed sądem, wymienić należy **poetę Andrzeja Wolicę,** autora szeregu scenarjuszów filmowych, który drukował swoje wiersze w „Robotniku“ i **Andrzeja Ochaba** z Krakowa, jednego z najwybitniejszych komunistów w Polsce. Pozatem na ławie oskarżonych zasiadło **kilkunastu studentów uniwersytetu.** Proces potrwa kilka dni.

—oo—

ARESZTOWANIE BANDYTÓW SOSNOWIECKICH. W wyniku zarządzonego pościgu. w ręce policji sosnowieckiej wpadli dwaj **sprawcy napadu i zamordowania policjanta Ludzika i byłego posterunkowego Miglusza.** Sprawcami morderstwa okazali się znani bandyci z powiatu chrzanowskiego. **karani już wielokrotnie. Niszczyński Kazimierz i Knapik Wojciech.** Napadu dokonali oni w celu zrabowania broni. Obaj staną przed sądem doraźnym.

25 OSZUSTÓW KOLEJOWYCH PRZED SĄDEM. W sądzie okręgowym w Warszawie toczy się proces szajki oszustów kolejowych, która przewoziła masowo pasażerów „na gapę“ na linji Warszawa—Brześć. Wśród 25 oskarżonych jest **9 członków szajki, 16 pasażerów „na gapę“ i 2 konduktorów kolejowych, którzy byli w porozumieniu z oszustami.**

TRAGICZNY ZAKŁAD. Uczeń gimnazjalny z Katowic. Józef Konieczny założył się ze swym kolegą. że w czasie przejazdu pociągiem wejdzie na dach wagonu i przejdzie wzdłuż pociągu. W pewnym momencie **pociąg wjechał pod wiadukt i Konieczny uderzywszy głową, poniósł śmierć na miejscu.**

PROJEKTY BUDOWY BAZYLIKI W GDYNI. W Gdyni w obecności Ks. biskupa chełmińskiego dra Okoniewskiego i przy udziale przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa odbyło się posiedzenie **komitetu budowy bazyliki w Gdyni.** Na posiedzeniu tem odrzucono projekt jednego z architektów i postanowiono zaprosić do opracowania nowego projektu najwybitniejszych architektów polskich. Bazylika — jak wiadomo — ma stanąć na szczycie Kamiennej Góry, górującej nad miastem.

WYROK NA SEKRETARZA GMINNEGO — DEFRAUDANTA. Przed sądem okręgowym w Radomiu odbyła się rozprawa przeciw b. wójtowi gminy Wąchacz, J. Derlatce i sekretarzowi tej gminy, Przygodzie. **oskarżonym o przywłaszczenie sobie pieniędzy rządowych.** Wobec stwierdzenia. że tylko Jan Przygoda zdefraudował pieniądze, sąd skazał go **na 6 miesięcy więzienia,** natomiast w stosunku do Derlatki sąd uznał jego winę co do niedbalstwa, umarzając karę na podstawie amnestji.

Z niwy pomorskiej.

NOWY NABYTEK SANACJI. — W PIŚMIE DLA MŁODZIEŻY. — WŚRÓD SWOICH.

Stosunki na Pomorzu. jak zresztą w całej Polsce, obfitują w takie kwiatki, nie tyle wonne, ile swojskie, że nie powinno się ich nie ukrywać. lecz, przeciwnie, należy je uprzystępnić jaknajszerzej...

Niedawno aresztowano trzeciego współpracownika „Pielgrzyma“ (poprzednio aresztowano red. Ciesielskiego i p. Gwizdalskiego). Ten trzeci współpracownik, niejaki p. Kazimierz Rapior, ogłosił w sobotnich sanacyjnych dziennikach następujące oświadczenie:

— „Oświadczam niniejszym, że zerwałem wszelkie stosunki z redakcją „Pielgrzyma“, — „Gońca Pomorskiego“ i „Dziennika Starogardzkiego“, w których pracowałem w charakterze redaktora odpowiedzialnego.

Do kroku tego skłania mnie przeświadczenie. że ich sposób walki z Rządem jest niewłaściwy“.

Tczew, dnia 16 grudnia 1932 r.
Kazimierz Rapior.

„Nawrócenie“ p. Rapiora było pomyślane jako dyzercja wobec wyborów samorządów, ale sztuczka nie udała się, bo sanacja wybory przegrała. Rapior został, ale mandaty przepadły.

A teraz inny kwiatek z niwy pomorskiej. Organem grupki młodzieży, rekrutującej się z uczniów gimnazjum męskiego w Toruniu. a wyznającej poglądy „sanacyjne“ są t. zw. „Nasze Prace“, pretendujące bezpodstawnie do miana „pisma młodzieży pomorskiej“.

„Redaktorem naczelnym“ tego wydawnictwa jest niejaki Adam Bitoński. uczeń klasy ósmej. a redaktorem odpowiedzialnym jest nauczyciel geografji, magister filozofji, Stefan Kublin.

W numerze 3-cim „Naszych Prac“ z listopada b. r. jakiś młodociany „feljetonista“ w artykule p. t. „Nie mam tematu“... pisze m. in. (str. 13):

— „...Boy-Żeleński przecież wyraźnie dał do zrozumienia. że Mickiewicz został tylko dlatego otruty, że był przeciwnikiem yo-yo. Dowód? Czy istnieje jakiś jego wiersz na ten temat? Nie! Czyż więc jeszcze potrzeba dowodów. Wracając do czasów nowożytnych, podobno jedna panienka do tego stopnia zapomniała się, grając w yo-yo, że po trzech kwartałach urodziło się jej dziecko“.

Komentarze do tych „dowcipów“ młodzieńca-gimnazjalisty niechaj sobie dorobi każdy czytelnik...

Dla całości obrazu — trzeci kwiatek. „Gazeta Gdyńska“ doniosła w numerze niedzielnym. że przytrzymany został za puszczanie w obieg czeków bez pokrycia i wyrządzenie szkody około 40.000 zł. Komunalnej Kasie Oszczędności inż. Maksymiljan Zuske i prokurent jego Zygmunt Knabe.

Inż. Zuske. pochodzący z Wielkopolski. brał nadzwyczaj czynny udział w życiu gdyńskiej „sanacji“. Pamiętna jest jego rola przywódcy w napadzie metów portowych na zebranie O. W. P. w dniu 3 maja 1930 r. oraz jego działalność prezesa w sławetnej „Federacji Pracy“.

Według znowu informacyi „Głosu Pomorskiego“, pod opieko władz policyjnych i śledczych dostał się jeszcze w tych dniach drugi wybitny „sanator“ z terenu gdyńskiego, Ludwik Ruciński, właściciel biura zaopatrywania okrętów. Aresztowany został w restauracji.

Biedne Pomorze! Tyle kwiatków i to tylko w ciągu ostatnich kilku dni!
M.

Biłas przyznał się wobec Motyki do zamordowania T. Hołówki.

Wielką sensację w procesie o zbrodniczy napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim na popołudniowej rozprawie w poniedziałek wywołały zeznania świadka Mikołaja Motyki. Jest on **w dalekim stopniu spokrewniony z Biłasem i Danilyszynem.** Obecnie przebywa w areszcie śledczym. jako oskarżony o przynależność do U. O. N., do czego się zresztą przyznaje. Kossaka zna on od r. 1925, to znaczy od czasu, gdy zamieszkiwał w Drohobyczu u jego rodziców. Na jego prośbę zaniósł list 28-go listopada do Truskawca dla Biłasa. Był to list organizacyjny. **Biłas był wtedy szefem bojówki w Truskawcu, a Kossak komendantem U. O. N. w Drohobyczu.**

Wśród grobowej ciszy na sali Motyka przytacza **szczegóły mordu posła T. Hołówki,** o których dowiedział się od Biłasa i Bunia. — Oskarżeni w tem miejscu zaprzeczają słowom świadka. Motyka na zapytanie przewodniczącego zeznaje w dalszym ciągu, twierdząc, że **mordu na ś. p. Hołówce dokonano bez upoważnienia głównej komendy U. O. N., a jedynie na podstawie rozkazu kierownictwa miejscowego.** Przebieg zabójstwa oraz ucieczkę opisał mu dokładnie Biłas, gdyż w stosunku do siebie nie mieli żadnych tajemnic. Motyka zeznaje następnie o swem duchowem przesileniu. kiedy on, początkowo gorący zwolennik i członek U. O. N., **stał się wrogiem tej organizacji.** Przemiana nastąpiła w nim, gdy spostrzegł, że akcja U. O. N. szkodzi jego narodowi.

Opierając się na jego zeznaniach. obrona stawia wniosek o poddanie Motyki badaniu psychjatrycznemu. Sprzeciwił się temu jednak stanowczo prokurator, żądając dodatkowo przesłuchania Mydela i Mocka. którzy przeprowadzili rewizję w domu ciotki Biłasa, gdzie znaleziono broń.

—ooo—

Z całego świata.

Kilka słów prawdy o Sowietach.

Rosyjska korespondentka **„Daily Express, Miss Clyman,** która przed kilku tygodniami została wydalona z Rosji za artykuł o rządzie sowieckim, ogłosiła we wspomnianym dzienniku **list otwarty do Jagody, wice-prezydenta GPU,** będącego równocześnie członkiem prezydjum rosyjskiej partji komunistycznej. List ten zawiera m. in. następujący ustęp:

„Czy może pan zaprzeczyć, panie Jagoda, że w tej chwili posiada pan **200.000 więźniów,** przeważnie inżynierów adwokatów, księży i innych osób z pośród byłej inteligencji, którzy na robotach przymusowych muszą budować kanał do Białego Morza w Karelii? — Czy może pan zaprzeczyć że w zimie 1929 r. **wygnał pan 35.000 rodzin kułaków z południowej Ukrainy w okolice polarne?** Ludzie ci nie otrzymali tam ani dostatecznego pożywienia ani odzieży, tak, że **tysiąc z nich umarło tam na tyfus?** Czy może pan zaprzeczyć. że wszystkie miasta w północnej Rosji jak **Hibinagorsk, Kondolatska, Newastrói i Murmansk wybudowane zostały przez więźniów, skazanych na ciężkie roboty.** Czy może pan zaprzeczyć. że w swoim czasie GPU. zabierało matkom karty chlebowe. że **dzieci 8-miesieczne nie miały mleka** i że robotnicy w wielkich rosyjskich ośrodkach przemysłowych muszą odżywiać się tylko kartoflami i chlebem razowym? Aresztował pan stare kobiety by odebrać im ostatni djament albo złotą branzoletę: „bo rząd sowiecki potrzebuje pieniędzy“. — Czy może pan zaprzeczyć, że **każdy cudzoziemiec jest w Rosji śledzony,** że nasze listy są czytane. a rozmowy telefoniczne podsłuchiwane? Czy może pan wreszcie zaprzeczyć. że podczas terroru w latach 1930 do 1931 przelał pan tyle krwi, iż właśni przyjaciele pańscy byli oburzeni“?

Polskie seminarjum dla powołań krajowych w Chinach.

O. Wieczorek, ze Zgromadzenia Misyjnego, założył w Honkong seminarjum dla powołań krajowych. chcąc w ten sposób przez wychowanie misjonarzy Chińczyków pozyskać więcej dusz dla Chrystusa. Ponieważ liczba powołań się zwiększa, ks. Wieczorek postanowił wybudować nowy gmach. Jest to narazie czteropiętrowe skrzydło o 20 m. długości i 18 m. szerokości. **Budowa zostanie ukończona na Boże Narodzenie,** koszt wynosi 15.000 dol. am. na co zaciągnięto pożyczkę w wysokości 7.000 dolarów. (KAP.)

KATASTROFY AUTOMOBILOWE.

Koło **Heidenheim** najechał autobus wiozący 26 osób **na drzewo przydrożne i runął do rowu.** Wszyscy jadący odnieśli w większości **ciężkie rany.** Katastrofę spowodował pijany szofer, który został aresztowany.

—o—

30 OSÓB STRATOWANYCH PODCZAS UROCZYSTOŚCI CHIŃSKIEJ. Przeszło 30 osób, wśród których znajdowały się dzieci, zostało **zabitych i rannych podczas procesji na wyspie Sanpeh** (w Chinach koło Ningpo), urządzonej ku czci bożka wyspy. Według otrzymanych wiadomości tłum biorący udział w uroczystości, spłoszony nagłą burzą, **zwrócił się do ucieczki i stratował w zamieszaniu ofiary fatalnego wypadku.**

SAMOBÓJSTWO SYNA STRAUSSA. W Monte Carlo w jednym z hoteli popełnił samobójstwo 22 letni Erwin Strauss. syn słynnego kompozytora Oskara. Niedoszły samobójca **zażył ogromną ilość jakiegoś środka nasennego.** Stan jego jest bardzo ciężki.

MOLLISON W LONDYNIE. Amy Mollison wylądowała w Croydon. Lotniczce zgotowano niesłychanie entuzjastyczne przyjęcie. Amy Mollison pobiła rekord lotu Le Cap—Londyn, który trwał dotychczas najkrócej 9 i pół dnia. Amy Mollison wyleciała z Le Cap o godz. 11 rano. była więc w drodze 7 dni.

Nagrody teatralne Ministra W. R. i O. P.

z okazji uroczystości ku czci Stanisława Wyspiańskiego.

Minister W. R. i O. P. na wniosek Komisji Sędziowskiej, która objechała całą Polskę i była obecna na wszystkich przedstawieniach sztuk Wyspiańskiego, podpadających pod zasady konkursu. przyznał:

1. W dziale reżyserskim nagrodę 2.000 zł. L. Solskiemu za doskonałą w ramach tradycjonalistycznego ujęcia reżyserję „Wesela“ w Teatrze Narodowym w Warszawie, oraz wyróżnienia J. Strachockiemu na umiejętne dostosowanie reżyserji do koncepcji inscenizacyjno-dekoratorskiej („Powrót Odyssa“, Teatr Wielki, Lwów) i M. Szpakiewiczowi za pełne pietyzmu wysunięcie w reżyserji na pierwszy plan walorów słowa i wiersza („Zygmunt August“ Teatr na Pohulance. Wilno)

2. W dziale dekoratorskim nagrodę 2.000 zł. A. Pronaszce za wysoce oryginalne rozwiązanie montażu scenicznego, oraz sharmonizowanie elementów malarskich, kostjumowych i świetlnych w „Powrocie Odyssa“ w Teatrze Wielkim we Lwowie. oraz wyróżnienia Krassowskiemu za pomysłowe, a pełne nastroju i prostoty skomponowanie izby weselnej („Wesele“ Teatr Polski, Bydgoszcz) i W. Makojnikowi za celowe potraktowanie oprawy scenicznej wyłącznie jako tła dla słowa poetyckiego („Zygmunt August“, Teatr na Pohulance, Wilno).

3. W dziale aktorskim nagrodę 2.000 zł. J. Osterwie za głęboko przemyślaną i świetnie odtworzoną rolę Konrada w „Wyzwoleniu“ w Tearze Miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie. Oprócz nagrody przyznał p. minister w dziale aktorskim siedem wyróżnień: St. Jaraczowi, J. Leszczyńskiemu, B. Ludwiżance, A. Szymańskiemu, J. Węgrzynowi, W. Zbierzowskiej. oraz Z. Ziembińskiemu.

Niezależnie od nagród i wyróżnień indywidualnych, przyznał p. minister wyróżnienie teatrowi w Częstochowie (pod kierunkiem Ivo Galla) i teatrowi w Łucku (pod kierownictwem Al. Rodziewicza) za owocną w trudnych warunkach pracę kulturalną. Przyznane nagrody wręczy osobiście p. minister laureatom w dniach najbliższych.

Pomoc dla bezrobotnych w Ameryce.



Ma ona charakter wyłącznie charytatywny, gdyż niema ustawy, nakładającej na rząd obowiązku wypłacania stałych zasiłków bezrobotnym. Niemniej społeczeństwo, oraz samorządy poczuwają się do obowiązku ulżenia doli bezrobotnym. Na ilustracji widzimy właśnie rozdzielanie węgla przez władze miejskie N. Jorku.

Kino.

NIEMIECKIE FILMY DŹWIĘKOWE W POLSCE. Rząd niemiecki wystąpił wobec rządu polskiego z propozycją zezwolenia na wyświetlanie w Polsce niemieckich filmów dźwiękowych w miejscowościach zamieszkałych przez Niemców, w zamian za to polskie filmy dźwiękowe z tekstami polskiemi dopuszczane byłyby do wyświetlania w Niemczech. Pierwszy mówiony film niemiecki ma być wyświetlany w Bielsku.

Trochę fantazji.

Nigdy jeszcze moda nie dawała takiego pola do popisu fantazji i indywidualizmu. Kobieta, która nie wybiera ściśle według żurnalu, albo nie zdaje się ślepo na gust krawcowej, może tanim kosztem zmieniać wygląd toalety, jak jaszczurka zmienia skórę. Oczywiście, często gust krawcowej bywa lepszy od gustu klientki, nie jest ona jednak tak zainteresowana w ochronie kieszeni klientki, więc często pomysły bywają kosztowne. Tymczasem...

Tymczasem — z jednej sukni wieczorowej, jeśli jest ciemna-, można mieć bardzo dużo pociechy i przechodzić w niej cały karnawał, nie wzbudzając politowania przyjaciółek. Przypuśćmy, że mamy czarną. jedwabną suknię bez rękawów. Prawie każda z nas ma taką mundurową suknię „na różne okazje“. Dawniej miało się na niej bolerko z rękawami, teraz bolerka tego samego koloru wyszły z mody i trzeba je zastąpić czem innem. Otóż sprawiamy do niej przedewszystkiem dwie kloszowe pelerynki, wiązane pod szyją, które można na różne sposoby zarzucać i drapować: czasem odsłaniając jedno ramę, czasem oba, z końcami puszczonemi swobodnie z przodu, albo zatkniętemi za pasek. Jedna pelerynka może być czarna, druga kolorowa, zależnie od gustu i potrzeby. Jeśli jest czarna, to może być także z koronki, ażur zawsze ładnie wygląda i jest modny.

Modne są do sukien wieczorowych mufeczki z nastroszonych falbanek, które służą jednocześnie jako torebki wieczorowe. Jest tam tyle tylko miejsca, aby schować mikroskopijną chusteczkę i puderniczkę. Nie jest to tak praktyczne, ale czasem ładne i dodaje toalecie wdzięku. Do mufeczki takiej przypina się często bukiecik kwiatów, starających się jak najwierniej naśladować naturalne. Wogóle minął już czas stylizowanych kwiatów. Dzisiaj największą zaletą kwiatu jest, jeśli się o nim powie: zupełnie jak żywy! A przypina się go prawie do każdej sukni wieczorowej: na ramieniu, przy pasku przy dekolcie.

Zamiast kwiatów nosi się także pióra, różniące się od noszonych w ubiegłych sezonach. Płaskie strusie pióra są niemodne i pęki mieniących się piór kogucich, bażancich wreszcie strusie postrzępione, krótkie w rodzaju tych boa, które nosiły nasze babki — oto, co jest modne. Boa wprowadzone w modę przez Marlenę Dietrich, zabłysły na chwilę na horyzoncie i znikły. Nie utrzymały się: wyglądały jeszcze zbyt staroświecko. A staroświeczyzna, moda przedwczorajsza. jest zawsze srogo potępiana przez kobiety. Trzeba o niej zapomnieć, aby stała się nowością.

Anita.

Sport.

Wciąż nowe projekty reorganizacji rozgrywek.

Do licznych już projektów reorganizacji rozgrywek o mistrzostwo PZPN przybył ostatnio projekt łódzkiego okręgu. Łódź jest stanowczo przeciwna powiększeniu ilości klubów ligowych. Liczba zespołów ligowych jest, zdaniem Łodzi, za wysoka. Bez względu czy nastąpi podział na dwie grupy czy nie, liga powinna liczyć najwyżej 8 klubów. Zmniejszenie winno nastąpić w ciągu 3-letniego okresu czasu przez spadek dwóch klubów, a awans jednego. W ten sposób w r. 1936 Liga składać się będzie z 8 klubów. Aż do tego czasu mistrzostwa odbywałyby się w dwóch grupach. Natomiast od 1936 r. należy wrócić do systemu dotychczasowego.

Łódzki okręg proponuje również reorganizację mistrzostw w okręgach. W każdym okręgu mają powstać 4 klasy: Liga okręgowa klasy A, B i C, liga okręgowa ma liczyć 8 klubów, a rozbudowa klasy według proporcji 1:2:3:4. Proporcja ta zostaje odpowiednio zmieniona i okręg liczy mniej lub więcej klubów, niż 80.

FRANCJA — SZWECJA 7:0.

Międzynarodowy mecz tenisowy Francja — Szwecja rozegrany w Sztokholmie w hali zakończył się zwycięstwem Francji 7:0.

W ANGLJI BĘDĄ GRALI PRZY ŚWIETLE ELEKTRYCZNEM.

Niedawno Angielski Związek Piłki Nożnej wydał zakaz rozgrywania meczów przy świetle elektrycznem. Zakaz ten został obecnie zniesiony, przeciwnie stadjony angielskie zostaną oświetlone na wzór stadjonu brukselskiego Heyzel, na którym od kilku lat odbywają się międzynarodowe mecze wieczorami.

WĘGRZY W MAROKKO.

Mistrz Węgier Ferencvaros bawił niedawno w Marokko, gdzie pokonał reprezentację miasta Fez w rekordowym stosunku 21:0. Do przerwy Węgrzy strzelili 10 bramek.

ANGLJA CHCE ROZEGRAĆ MECZE Z NIEMCAMI, WŁOCHAMI I FRANCJĄ.

Z Londynu donoszą, że angielski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do związku Niemiec, Włoch i Francji z propozycją rozegrania meczów międzypaństwowych w r. 1933. Zawody z Niemcami mają się odbyć 19 lub 26 sierpnia, z Francją 29 lipca w Londynie, a z Włochami 10 października w Medjolanie.

DRUŻYNA HOKEJOWA OXFORDU rozegrała w Pradze dwa mecze z **LTC Praga.** Pierwszego dnia zwyciężyli Czesi 5:2. w niedzielę Anglicy przegrali również, ale w mniejszym stosunku 0:1.

Iliryzm.

(Dokończenie)

Z przystąpieniem Draszkovića wzrosło znaczenie tego ruchu, dotąd żyjącego samą tylko młodzieżą. Draszković stał się jego patrjarchą i największa powagą moralną. Jego przykład zaczął też przyciągać innych arystokratów. Brakowało jednak organu prasowego tej najlepszej trybuny. z której możnaby szerzyć idee narodowe, walczyć o nie i budzić świadomość narodową i ducha oporu przeciw zakusom madziaryzacyjnym. Po długich staraniach i zabiegach otrzymał Gaj z Wiednia zezwolenie na wydawanie dziennika w języku chorwackim. Z początkiem 1835 roku zaczął więc wydawać początkowo starą pisownię i w narzeczu kajkawskiem, którem mówią w okolicy Zagrzebia, dziennik chorwacki wraz z tygodniowym dodatkiem literackim „Danica“ (zorza poranna). W następnym roku zmienił jego nazwę na „Danica ilirska“ i wprowadził narzecze sztokawskie wraz z nową przez siebie zaproponowaną pisownią. W samym dzienniku nie było nic nadzwyczajnego, zato cała treść ideowa ilirców mieściła się w tym pierwszym tygodniku literackim Chorwatów, jakim była „Danica“. Stała się ona kamieniem granicznym w literaturze chorwackiej. Znaczy ona bowiem koniec stanowych i prowincjonalnych piśmiennictw, a zarazem początek ogólnonarodowej literatury dla wszystkich krajów „ilirskich“. Dokoła niej skupiły się wszystkie co najtęższe głowy. talenty i pióra ówczesnej Chorwacji, jak poeci Stanko Vraz. Ivan Mažuranić, Piotr Preradović, Ivan Trnski, dramaturg D. Demeter, historyk I. Kukuljević-Sakciński i w. in. Spotykamy tu też pierwsze przekłady Mickiewicza.

Ruch zapoczątkowany przez młodych zapaleńców, zyskuje coraz więcej zwolenników, rozchodzi się coraz szerzej i głębiej. Obejmuje wreszcie całe społeczeństwo, które już teraz obudzone z letargu, stanowczo przeciwstawia się zakusom Wiednia i Budy i tworzy silne stronnictwo narodowe (ilirska stranka). Nie w smak to oczywiście było Madziarom i dworowi wiedeńskiemu. W roku 1843 zakazano dekretem cesarskim używania nazwy Ilirja. ilirski w słowie i piśmie. W określeniu tem bowiem, w którem implicite mieściła się idea jedności narodowej wszystkich szczepów południowo-słowiańskich od szczytów alpejskich aż po Morze Czarne, nie wyłączając Bułgarów. oraz dążność do zjednoczenia ich w jedną polityczną całość, dopatrzono się niebezpieczeństwa dla monarchji austrjacko-węgierskiej. Lecz lawina już ruszyła i nie dała się zatrzymać policyjnym zakazem. W roku 1847 sejm chorwacki proklamował język chorwacki językiem urzędowym w całej Chorwacji, Slowenji i Dalmacji i wprowadził go do szkół.

Głową i duszą, wodzem tego całego ruchu był Ljudevit Gaj. On to wygłaszał płomienne mowy. zagrzewał do czynu, agitował niezmordowanie, wywierając wprost magnetyczny wpływ, rzucał nowe myśli, dawał inicjatywę. I właśnie 100-lecie iliryzmu zbiega się z 60-rocznicą jego śmierci. A wielkie powodzenie tego ruchu opiera się na tem, że umiał skupić i zaprząc do pracy ludzi wszystkich stanów. a sam ruch nie zasklepił się w samej tylko polityce i literaturze, lecz objął całokształt życia narodu. Stworzono fundusz na utworzenie pierwszego teatru narodowego i zorganizowano pierwsze przedstawienia teatralne w języku chorwackim, założono Towarzystwo gospodarcze, czytelnię i Macierz Ilirską (1842), pierwszą wówczas, a dziś największą i najpoważniejszą. nazwę Macierzy Chorwackiej (Matica Hrvatską) noszącą instytucję do nagradzania i wydawania książek i czasopism chorwackich. Dano podstawy późniejszej **Jugosł. Akademji Umiejętności, Bibljoteki Narodowej i Muzeum Narodowego w Zagrzebiu.**

Ilircy sięgnęli także poza granice południowej Słowiańszczyzny, szerzyli wśród współbraci hasło słowiańskiej wzajemności i plemiennej wspólności z innemi narodami słowiańskiemi. Nawiązali stosunki z najwybitniejszymi duchami całej ówczesnej Słowiańszczyzny. Z Polaków wielki wpływ wywierał na nich **Mickiewicz, Krasiński, Lelewel, Maciejowski, Czaykowski.**

Iliryzm poprowadził Chorwatów w r. 1848 w bój przeciw Kossutowskiemu powstaniu Węgrów, a w obronie Habsburskiej dynastji. która haniebnie odwdzięczyła im się za to. Przeżyła Chorwacja tragedję jedną z najstraszniejszych, jakie znają dzieje. Przyszła osławiona **era Bacha**, era bezwzględnej germanizacji, centralizmu i ucisku, która zwarzyła ten wspaniały kwiat, jakim był iliryzm. Na szczęście jednak ta ponura noc nie trwała długo (1850 — 1860), a obudzone i wyzwolone przez iliryzm siły narodu wyszły później jak feniks z popiołów i niczem już zdusić się nie dały i pozwoliły przetrwać zwycięsko do dni wyzwolenia i zjednoczenia w dzisiejszej Jugosławji.

Mgr. Wiktor Bazielich.

Co słychać w Krakowie.

Środa 21: św. Tomasza ap.
Czwartek 22: św. Sławiana
Czwartek 22: wschód słońca o godz. 8.09, zachód o godz. 15.47.

REDUKCJE PERSONALNE W MAGISTRACIE. Magistrat wyjaśnia, że celem **obniżenia kosztów administracji, przeprowadził redukcje personalne, obejmujące osoby, które poza posadą w Magistracie miały również inne źródła dochodów, wzgl. zabezpieczone utrzymanie, oraz te, które wykazały brak uzdolnienia do pełnienia obowiązków służbowych.**

WYPŁATA ZASIŁKÓW CHOROBOWYCH w krak. Kasie Chorych nastąpi w tygodniu przedświątecznym w czwartek 22-go i piątek 23 go bm. w godzinach normalnych.

AUTOR ZA LADĄ. Gobethner i Wolff zawiadamiają, że p. Zygmunt Nowakowski, najpopularniejszy autor Krakowa, zwyczajem praktykowanym na zachodzie i w stolicy podpisywał będzie swoje książki nabywającym, w sobotę 24 bm. od 12 do 2 w księgarni, Rynek Główny 23. Książka Zygmunta Nowakowskiego z autografem i portretem autora po normalnej cenie — będzie najmilszym i najtańszym podarkiem gwiazdkowym.

NA RZECZ NIEREJESTROWANYCH BEZ ROBOTNYCH złożono w Arcyb. Komitecie do **dnia 17 bm.** w dalszym ciągu nast. **ofiary:** Orłowska 3 zł, SS. Karmelitanki Bose 8 zł, Ign. Sarna 20 zł, inż. Bieniarz 20 zł, emer. gen. Dr. Tad. Zapałowicz 20 zł, Ks. Wł. Grzelak 40 zł, Urząd paraf. św. Szczepana 30 zł, Klasztor OO. Karmelitów na Piasku 30 zł oraz składka kościelna tamże 15 zł, Ks. J. Leja z Makowa 50 zł, Fr. Bigosz 25 zł, J. Sieniewicz 10 zł, Urząd paraf. św. Mikołaja 24 zł, radca Stryjeński 1 dol., Wł. Bogatyńscy 5 zł, adw. Dr. Wł. Abłamowicz 20 zł, R. Pelz 20 zł, J. Niegoszowa 5 zł, Urząd paraf. w Trzebuni ad Myślenice 30 zł, Prof. K. Laszczka 3 zł, J. Grosse 10 zł, Ks. T. Hohenauer 5 zł, Prof. Dr. L. Piotrowicz 20 zł, Klasztor OO. Franciszkanów 54 zł oraz składka kościelna tamże 21 zł, Ks. Kordel 5 zł, A. M. 2 zł, SS. Urszulanki 100 zł, Dr. Wł. Bujak 50 zł, W. Marciszewska z Zakopanego 10 zł, M. Jadowski 5 zł, Urząd paraf. w Dębnikach 42 zł 50 gr., Salezj. Inst. Teologiczny 4 zł, Admin. Dóbr hr. Potockich 50 zł, Prof. Dr. Surzycki ze składek 11 zł 72 gr. — O dalsze ofiary uprasza się gorąco, przyczem datki można składać w Adm. pisma, urzędach parafjalnych lub na konto PKO Nr 405.825. W końcu prostuje się poprzednie ogłoszenie składek: na ręce Ks. metropolity złożył Ks. Opat Górny 300 zł i Fr. hr. Potocka 100 zł.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.25, śmietana słodka 0.50—0.60, kwaśna 1.20—1.40, ser zwyczajny 1 kg. 0.80—1.20, masło deserowe 3.80—4.00, zwyczajne 3.00—3.20, jaja świeże szt. 0.13—0.15, ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10, buraki ćwikłowe 0.10—0.12, marchew 0.12—0.15, cebula 0.20—0.25, pietruszka 0.18—0.20, selery 0.20—0.25, włoszczyzna świeża 0.20—0.25, kura szt. 2.50—3.50, kaczka 2.00—2.50, gęś żywa 4,50—5.50, bita 3.50—4.00, indyki i indyczki 5.00—10.00, zające 2.50—3.50.

CENY ŚWIŃ ZNIŻKOWAŁY. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 324, wołów 138, krów 257, jałówek 173, cieląt 888, owiec 1 — nierogaciny 1.573 — razem **3.354 zwierząt.** Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 38—65 gr; woły od 38—65 gr; krowy od 28—55 gr; jałówki od 38—65 gr; cielęta od 0.60—1.08 zł; nierogacizna od 0.85—1.15 zł; — bitej wagi: nierogacizna od 1.10—1.48 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 3.134 sztuk, na konsumcję innych gmin 115, pozostało niesprzedanych 85 sztuk. Przebieg handlu wy: Spęd wszystkich gatunków zwierząt zwiększony. Ceny bydła i cieląt utrzymały się na poziomie ubiegłego tygodnia, natomiast ceny świń nieco zniżkowały.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

NA POMOC DLA WYCHODŹCÓW (Organizacja w Poznaniu) M. N. zł. 5.

NA ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY S. P. zł. 6; zamiast kwiatów na trumnę śp. Ks. Dra Korzonkiewicza: Inż. Otmar Kwiciński zł. 50, Inż. Ludwik Dyduch zł. 50; zamiast życzeń świątecznych Dr. Stanisław Zauderer zł. 50.

Ratunku!!

Zbliżają się ku rzeszom bezrobotnych, a w pierwszym rzędzie ku tym tysiącom bez pracy, których żaden urząd nie zarejestrował — dwie potęgi godzące bezpośrednio w życie człowieka: mróz i bieda. A za niemi: głód i choroby!

Tysiące braci naszych i sióstr naszych patrzą oto wielkiemi od przerażenia oczyma, jak one widma bezlitosne a nieubłagane idą do nich i odbierają ogniskom domowym ojców. a dzieciom — matki... a zasię matkom — te nieletnie

maleństwa bose,
te złotowłose
kwiatki na łące
bez kropli rosy schnące...

odbierają i rzucają je — — na ulicę!

I oto tysiące braci naszych i sióstr naszych woła:

ratunku!!

Zaiste. musiałbyś być — bracie — bez serca i bez sumienia, żebyś nie słyszał tego wołania, tego krzyku głodnego bliźniego o chleb powszedni!

Ale to wiedz, że serce i sumienie twoje — to dwie przeciwne tamtym i wyższe od tamtych potęgi. Niechże one staną na straży domostwa bliźniego i niech bronią tam wejścia zimie i nędzy — niech nie dopuszczą do lichej chudoby brata twojego: głodu i choroby — — a wreszcie najstraszniejszego widma: zbrodni — i tyłu, tyłu innych nieszczęść, walących każde społeczeństwo w otchłań i w gruz!

Trzeba przecież tak mało: serca i sumienia — a one powiedzą ci:

— jeśli sam masz zadość, daj bratu choćby niewiele... a jeśli sam masz niewiele — daj mu choćby odrobinę...

— czy to węgla dorzuć do ognia w jego zimnem domostwie, czy to przyodziewą jaką zagrzej barki jego nagie i ziębnięte, czy chlebem powszednim a strawą gorącą pokrzep siły jego upadające...

— święty wieczór wigilijny nadchodzi, narodzi się Bóg Dobroci i Łaski... Podziel się — bracie — ze swoim głodnym a nieodzianym bratem, czem jeno możesz, a zadowolisz serce swoje i uspokoisz sumienie swoje!

— wszystko, co dasz biednemu, dasz Polsce swojej...

— daj, co możesz, na co stać twój dobytek — — a dasz tak wiele, że aż sam zadziwisz się owocami daru swojego...

Więc obudź, bracie, serce i obudź sumienie. a przedewszystkiem — obudź dobrą wolę — i chciej złożyć ofiarę — a poznasz jaką potęgą będzie każda twoja ofiara dla owych tysięcy biednych i głodnych i ziębniętych, których — dla braku innych pomocy — wziął w opiekę Arcybiskupi Komitet ratunkowy w Krakowie.

Antoni Waśkowski.

Arcydzieło Stwosza

wielki ołtarz w kościele Marjackim — odnowiony.

Onegdaj zdjęto rusztowania z przed wielkiego ołtarza w kościele Najśw. Marji Panny w Krakowie i odnowione arcydzieło Wita Stwosza jest obecnie widocznem już w całej okazałości. W toku są jeszcze ostatnie prace przy odnawianiu podstawy, mianowicie około drzewa genealogicznego. Ze skrzydeł i wnętrza ołtarza usunięto pokrywającą je warstwę pyłu, dzięki czemu płaskorzeźby wystąpiły w dawnej, ze średnich wieków pochodzącej, barwnej polichromji. Przez szereg miesięcy pracowało nad tem grono fachowców z prof. Rutkowskim i Makarewiczem. Praca ich polegała prawie wyłącznie na zmyciu wodą zewnętrznej warstwy kurzu i sadzy i wydobyciu pierwotnych malowideł, odznaczających się jasnemi i żywemi barwami. Zachowały się one doskonale, znacznie lepiej niż późniejsze domalowywania, usunięte w toku obecnej restauracji. Polichromja z XV-go wieku wykonana została temperą; jest to farba sporządzona zasadniczo na białku jaj kurzych, z dodatkiem pewnych składników, będących tajemnicą farbiarską każdej pracowni artystycznej średniowiecza. Malowidła z tych czasów uderzają pięknością tonów i ich trwałością, a dzięki wybitnemu talentowi artystów, sharmonizowano kolory w sposób doskonały, budzący do dziś podziw i zachwyt.

Ołtarz wielki w kościele Marjackim był wykonany w latach 1477—1489 pod osobistem kierownictwem Wita Stwosza, który sam wykonał wiele figur i płaskorzeźb. O niezwykłej ich plastyce mieliśmy już sposobność kilkakrotnie wspominać w sprawozdaniach z przebiegu restauracji ołtarza. Artysta-rzeźbiarz wykonywał najdrobniejsze szczegóły swego dzieła z największą dokładnością, jakkolwiek zdawał sobie oczywiście sprawę z tego, że rzeźba, umieszczona wysoko w górze, nie będzie przez wieki całe widoczną dla oka ludzkiego. Wykonywał on jednak te dzieła nie dla ludzi, lecz dla chwały Bożej. Równie starannem wykończeniem odznacza się polichromja rzeźb. I tutaj artysta nie szczędził trudu, by każdy szczegół wykonać jak najskrupulatniej. Stąd też pochodzi to imponujące wrażenie, jakie na widzu ogarniającym swym zwrokiem całość ołtarza, wywiera to zmartwychwstałe arcydzieło średniowiecza.

W najbliższych dniach odprawioną zostanie pierwsza Msza św. przed odnowionym wielkim ołtarzem. Jest to dużą zasługą komitetu odnowienia kościoła, oraz społeczeństwa, które mimo ciężkich stosunkowo czasów dzisiejszych, przecież zdobyło się na przywrócenie jednego z największych arcydzieł, jakiemi Polska się chlubi — do dawnej świetności. Odnowione, pełnić będzie służbę dla większej chwały Bożej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W URZĘDZIE POCZTOWYM W JAŚLE zaprowadzono z dniem 1 b. m. w dziale telefonicznym w miejsce dotychczasowej służby **całodziennej**, służbę trwającą od godz. 8-mej do godz. 24-tej.

TOW. GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ“ W KRAKOWIE organizuje wśród swoich członków (mężczyzn i kobiet) drużynę ratowniczą dla obrony przeciw-lotniczej i przeciw-gazowej. Niniejszem wzywa się P. T. Członków do zgłaszania się do tych drużyn. — Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Sokoła codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 5 do 8 wieczór.

KRAK. SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE. Panujący kryzys gospodarczy dał się odczuć bardzo wybitnie na frekwencji w szkołach dokształcających, w porównaniu z zeszłym rokiem. W obecnym roku szkolnym jest 2.278 uczniów w 18 szkołach zawodowych (w ub. roku 3.445), — uczennic jest 575 (w ub. roku 797). W szkołach dokształcających handlowych jest uczniów 194 (283) uczennic 132 (132). Dodać należy, że w ciągu ubiegłego roku szkolnego ubyło ogółem 758 młodzieży z powodu zastoju w rękodziele.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa, 21 grudnia popoł. 3.30 „Wyzwolenie“ wiecz. „Egipska pszenica“.
Czwartek: „Wesele“.
Piątek: „Wesele“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Życie za złoto“ (Tom Mix).
WANDA: „Czar jej oczu“ (Janet Agunor).
APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza, Pogorzelska).
SZTUKA: „Król to ja“ (Vlasta Burjan).
UCIECHA: Dr. Jekyll i Mr. Hyde.
ADRIA: „C. k. komenda serc“.
SŁOŃCE: „Ostatni rozkaz“ (E. Jannigs).
PROMIEŃ: „Hrabina Paryża“ (Mia May i E. Jannigs).
ATLANTIC: „Cham“ (według powieści E. Orzeszkowej).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 19 do 22 b. m. „Moralność pani Dulskiej“ (z Z. Batycką).

—:o()o:—

TEATR SZKOLNY w teatrze im. J. Słowackiego w dniu wczorajszym zakończył cykl przedstawień „Wesela“ Wyspiańskiego (w liczbie 7-miu) dla młodzieży szkół średnich od klasy IV .począwszy, w godzinach porannych. Przedstawienia prelekcjami poprzedzali profesorowie-poloniści: pp. Balicki, Bocheński, Pochmarski, Rojek i Skoczylas (niektórzy dwukrotnie). Prócz przedstawień porannych odbyły się 2 przedstawienia dla młodzieży szkół pozakrakowskich i sfer rodzicielskich.

„ROMANS“, sztuka według Edwarda Sheldona w nowem opracowaniu literackiem i scenicznem dyr. Juljusza Osterwy będzie najbliższą premjerą teatru.

„BETLEEM POLSKIE“, jasełka Lucjana Rydla, z uzupełnieniem tekstu Antoniego Waśkowskiego, w nowem opracowaniu scenicznem Z. Kułakowskiego, w oprawie dekoracyjnej Miecz. Różańskiego, ukaże się dorocznym zwyczajem w okresie Świąt Bożego Narodzenia, na przedstawieniach popołudniowych, **po cenach zniżonych.**

„SPRZEDANA NARZECZONA“ komiczna opera twórcy czeskiej muzyki narodowej, **Fr.** Smetany, której wystawienie w bież. sezonie na krakowskiej scenie spotkało się z entuzjastycznem przyjęciem, zostanie powtórzona w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia, w niedzielę, 25 bm. na popołudniowem przedstawieniu, **po cenach zniżonych**, w muzycznem opracowaniu dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji J. Stępniowskiego.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA PRZEDSTAWIENIA ŚWIĄTECZNE rozpoczęła się w kasie teatru w dniu dzisiejszym.

GWIAZDY WARSZ. „MORSKIEGO OKA“ W BAGATELI. Od pierwszego dnia Świąt Bożego Nar. tj. 25 bm. rozpoczną się w Bagateli przedstawienia Rewji Warszawskiej teatru „Morskie Oko“ z Antoszówną, Grudzińską i Gruszczyńskim na czele. W rewji tej bierze również udział M. Cybulski, utalentowany amant filmowy, znany z filmu „100 metrów miłości“. Pozatem wystąpią: E. Fiszerówna, art. teatru „Qui pro quo“, J. Hryniewiecka, impresjonistyczna tancerka, I. Falińska, N. Polakówna. Żywioł komiczny reprezentować będą St. Woliński i Wł. Boruński. W programie występ gruzińsko-rosyjskiego duetu tanecznego „Duo Aloscha“, znanego z filmu „Kurjer carski“. Pierwszy program pt. „Tip Top“ grany będzie tylko 6 dni tj. do dnia **30 grudnia** włącznie. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. Ceny miejsc od 99 groszy do 4 złotych. Kasa teatru „Bagatela“ sprzedaje bilety począwszy od środy od godz. 10 rano do 2 popoł. i od 4—6 wiecz.

KAZ. KRUKOWSKI I IRENA CARNERO, znakomici artyści warszawscy, przedstawiciele wesołej muzy, wystąpią w Krakowie z dwoma wieczorami humoru i piosenki, a to w niedzielę 25 i w poniedziałek 26 bm. w Starym Teatrze.

Za duszę ś. p.

Eugenjusza Smidowicza

wieloletniego członka Zarządu, Głównego Komitetu Opieki nad Ochronkami dla małych dzieci w Krakowie, odprawi się Msza św. dnia 22 grudnia 1932, o godzinie 9-tej przedpołudniem w kościele Panny Marji, na które to nabożeństwo Komitet Opieki nad Ochronkami zaprasza Krewnych Znajomych i Członków.

Ukończenie śledztwa w sprawie Łapanowa.

Jak donosi „Piast“, śledztwo w sprawie Łapanowa zostało już ukończone, wobec czego w ostatnich dniach wypuszczono na wolność wszystkich, pozostających w związku z tą sprawą w areszcie śledczym Sądu okręg. w Krakowie. Akta sprawy łapanowskiej odesłano do prokuratury, celem postawienia dalszych wniosków czy to w kierunku umorzenia sprawy, czy też oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego w myśl przepisów nowego kodeksu karnego, obowiązującego od września br.

Sprawą tą zajął się też Klub sejmowy Stronnictwa Ludowego który wniósł interpelację do ministra spraw wewn. z powodu zachowania się policji podczas zgromadzenia w Łapanowie, gdzie — jak wiadomo — sześciu włościan poniosło śmierć od kul, a kilkunastu ciężko lub lekko zraniono.

Na skutek tej interpelaji, ministerstwo wysłało do Łapanowa 2 delegatów ministerjalnych, którzy przesłuchali wszystkich interesowanych.

W razie dojścia do rozprawy głównej, to odbyłaby się ona prawdopodobnie w lutym lub marcu 1933 r. w Sądzie okręg. karnym w Krakowie.

Życie gospodarcze.

Demolowanie „bieda-szybów"

w zagłębiach węglowych.

Z chwilą podjęcia likwidacji kopalń przez wielki przemysł węglowy. zaczęły się mnożyć zwłaszcza na terenie zagłębia dąbrowskiego, oraz śląskiego t. zw. „bieda-szyby", eksploatowane przez zredukowanych górników. Ludzie ci, nie mając żadnych widoków uzyskania gdziekolwiek zarobku, przystąpili do wydobywania węgla na terenach należących do kopalni, kopiąc go systemem „odrywkowym". Nielegalny ten stan tolerowały jednak zarówno kopalnie, jak i władze bezpieczeństwa, uwzględniając beznadziejną sytuację zredukowanych i bezrobotnych. Gdy jednak węgiel z „bieda-szybów" sprzedawany po cenie bez porównania zniżonej niż w kopalniach — zaczął docierać do odległych nawet miejscowości, do Częstochowy, Warszawy, Krakowa i t. d., a ponadto poczęły mnożyć się wypadki na niezabezpieczonych szybikach — władze podjęły od sierpnia b. r. bardzo energiczną walkę z nielegalną eksploatacją węgla, rozstrzeliwując ogółem od tego czasu 462 szybiki i konfiskując do grudnia włącznie 1.249 furmanek, 9 wagonów kolejowych i 6 tonn węgla, pochodzącego z „bieda-szybów".

W rozstrzeliwaniu. względnie zasypywaniu „bieda-szybów" poza władzami, działającemi w interesie bezpieczeństwa życia ludzkiego, głównie zainteresowany jest przemysł węglowy, na który też spada ciężar sfinansowania akcji rozstrzeliwania, względnie zasypywania tych szybików. Jak nas informują, zniszczenie 45 „bieda-szybów" kosztuje kopalnie około 1.500 zł. Dotychczas ogółem na ten cel wyłożono około 20.000 zł., z czego poważna część przypada na powiat Katowicki, gdzie istniały 1.334 „bieda-szybów", zatrudniające około 7.524 bezrobotnych, dalsza część na pow. Pszczyński (851 „bieda-szybów" i 3.700 zatrudnionych w nich bezrobotnych), wreszcie na pow. Świetochłowicki (107 „bieda-szybów" i 520 zatrudnionych bezrobotnych).

———oo———

Giełda krakowska.

Kraków 20 grudnia. (PAT). 4% inwestycyjna 98. — Waluty: dolar 8.91½—8.93¼ — Szwajcarja 171.90—172.15 — Londyn 29.50—29.75.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 20 grudnia. Dewizy: Gdańsk 173.37; 173.80; 172.94; Holandja 358.77; 359.67; 357.87; Londyn (29.73; 29.75); 29.88; 29.60; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.85; 34.94; [illegible]; Szwajcarja 172.10; 172.53; 171.67; Berlin prywatnie 212.50. — Tendencja mocniejsza.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 86. — Tendencja utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 39.25 — 4% inwestycyjna 98.50 — 4% seryjna 104.75 — 5% konwersyjna 40 — 5% kolejowa 34.75 — 6% dolarowa 55—55.75—55 — 4% dolarowa 53.50 — 7% stabilizacyjna 54.25—54.50—54.38.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.94.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 52 — dillonowska 57—59 — stabilizacyjna 51—52 — warszawska 37.75—38 — śląska 41—41 7/8.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 20 grudnia. Paryż 20.27; Londyn 17.25; Nowy Jork 5.19 1/8; Belgja 71.87½; Włochy 26.57; Hiszpanja 42.35; Holandja 208.40; Berlin 123.37½; Sztokholm 94.25; Oslo 89.00; Kopenhaga 89.25; Sofja 3.76¼; Praga 15.39; **Warszawa 58.27½**; Białogród 6.90; Ateny 2.78; Konstantynopol 2.69; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.53; Buenos Aires 103.00.

Giełdowe ceny zboża.

Na wczorajszej giełdzie zbożowej w Krakowie notowano następujące ceny: pszenica targowa stand. 24.50 do 25 zł; owies dworski stand. 15 do 15.50; siano słodkie 7.50 do 8 zł, siano średnie 6.50 do 7 zł, siano kwaśne 5 do 5.50; pęcak chłopski bez worka 22 do 23 zł; siekanka jęczm. chłopska bez worka 23 do 24 zł. Tendencja spokojna, dowozy nieco lepsze.

Jak p. Matuszewski „poprawił" umowę zapałczaną

Gdy p. Grabski zawierał tranzakcję pożyczkową z Kreugerem, opierając ją na dzierżawie monopolu zapałczanego, wówczas p. Byrka, ówczesny poseł z „Piasta" — dziś z BB., nazwał w Sejmie tę pożyczkę „parszywą". Krytykowano wówczas postanowienia umowy dzierżawnej jako szkodliwe dla Polski. Przyszedł wreszcie na dawne miejsce min. Grabskiego — p. Matuszewski, kolega partyjny posła Byrki i wniósł do Sejmu projekt nowej umowy z Kreugerem, zmieniającej dawne postanowienia dzierżawy monopolu zapałczanego. Sanacja uchwaliła ten projekt jako „polepszenie" dawnej umowy.

Cóż się jednak okazało? Monopol zapałczany, w myśl tej nowej umowy został rozciągnięty **także na drewienka i zapalniczki. Spółka** dzierżawna została **zwolniona z obowiązku eksportu zapałek,** który te obowiązek ciążył na niej w myśl dawnej umowy — wreszcie **cenę zapałek podwyższono** o kilka groszy na pudełku. Cena zapałek na przyszłość została uzależniona od ceny chloranu potasu, dostarczanego przez należącą do Kreugera fabrykę **„Radochę"**. Fabryka ta, w myśl poprzedniej umowy, przechodziła po 20 latach **na rzecz państwa polskiego,** a w myśl nowej ma pozostać w rękach Kreugera.

Spółka dzierżawna uzyskała faktyczny monopol sprzedaży zapalniczek w Polsce, uniemożliwiający powstanie produkcji tego artykułu w kraju.

W ten sposób sanacja „polepszyła" umowę p. Grabskiego z szwedzkim koncernem zapałczanym.

———o———

Na rozkaz szacha —

unieważnienie angielskiej koncesji.

JAK PERSJA ŚWIĘTOWAŁA WYMÓWIENIE KONCESJI NAFTOWEJ.

Teraz dopiero napływają do Europy szczegóły głośnego „coup d' etat" w Teheranie. Okoliczności, w jakich Persja zdobyła się na **wymówienie Anglikom koncesji naftowej,** obfitują w wiele ciekawych **momentów zakulisowych.**

Koncesja na eksploatację terenów naftowych na południowym zachodzie Persji — t. zw. **koncesja d'Arcy** — udzielona była angielskiej **Anglo-Persian Oil Company, jeszcze w r. 1901** przez władze teherańskiego ancien regime'u. Do eksploatacji terenów Anglicy przystąpili jednak **w r. 1909 już po perskiej rewolucji.** Udało im się uzyskać od nowego rządu dogodne warunki, zgodnie z któremi **koncesjonarjusze wpłacali do skarbu szacha pewien niewielki procent swych zysków** — i jakoś się stosunki nieźle ułożyły: **funty napływały do królewskiej kasy, nafta szeroką rzeką wypływała z kraju, tysiące rąk miało zatrudnienie.**

Już w okresie Perskiej Republiki, koncesji d'Arcy groziło wymówienie. Podsycany przez bolszewików **ruch przeciweuropejski sprzeciwiał się angielskiemu businessowi na perskiej ziemi.** Zdawało się, że powołanie nowego szacha polepszy sytuację cudzoziemskich koncesyj. Lecz szach Achmed Riza Chan rozpoczął swe panowanie (przed 4 laty) od **zniesienia prawa kapitulacji** (eksterytorjalnego sądownictwa europejczyków). Nie zapominał on również o koncesji d' Arcy. Wyłoniona została **komisja,** która zajęła się opracowaniem **odpowiednich propozycyj pod adresem Anglików.** W ciągu ostatnich kilku miesięcy, gdy dochody skarbu perskiego bardzo się skurczyły, łakomy kęs Anglo-Persian Oil Company **coraz bardziej nęcił sfery rządowe.** Sprawą tą energicznie zajęła się rada ministrów w Teheranie. Minister dworu Abdul Husein Chan Timurtasz i minister skarbu Sejid Hasan Tagizade pertraktowali z rezydującym w Persji dyrektorem koncesji, Jacksem, nic jednak nie zapowiadało tak decydujących posunięć, jakich byliśmy ostatnio świadkami.

Wszystko rozegrało się **w ciągu 3-ch dni.** Szach powrócił z Kuristanu, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej i przegląd nowych jednostek floty perskiej. Moment ten napełnił dumą wszystkich Persów, a przedewszystkiem króla. **Koncesja angielska była solą w oku:** oto Persja odrodziła się, wzmogły się jej siły, rozwinęła się gospodarczo, a jednocześnie — przy znacznym deficycie skarbowym — Anglicy wypompowują z kraju największe bogactwa. Natychmiast więc po powrocie szacha zwołana została rada ministrów w pałacu królewskim Gulistan. Było to w dniu uroczystego święta „objawienia misji proroczej" Mahometa. **Na żądanie szacha zapadła uchwała unieważnienia koncesji d'Arcy.** Tegoż wieczora doręczono królewską decyzję Mr. Jacksowi. Jednocześnie rząd perski zawiadomił koncesjonarjuszów, że gotów jest jednak rozpocząć pertraktacje o nowe nadanie praw eksploatacyjnych pod warunkiem wszakże, że skarb perski otrzymywać będzie conajmniej 40 proc. dochodów brutto z kopalń nafty.

Tymczasem prasa perska rozwinęła energiczną kampanję antybrytyjską. Teherański „Et Telaat" ogłosił sensacyjny artykuł, nazywając dzień unieważnienia koncesji... świętem narodowem Persów, zacierających ślad cudzoziemskich zakusów na perskie bogactwa".

Następne dwa dni były istotnie obchodzone w Teheranie jako **święto narodowe: policja zalecała obywatelom stolicy udekorowanie domów dywanami** i **flagami.** Wieczorem miasto było iluminowane, puszczano rakiety i bengalskie ognie, wstęp do kin był wolny dla wszystkich. Tłumy zapełniły główny plac stołeczny Maidan Sepa. Nastrój świąteczny udzielił się i prowincji.

Ciemny, przeciętny Pers niebardzo się zorjentował o co chodzi: czy to dalszy ciąg święta Mahometa, czy też znów uroczystość z powodu nowej kolei? Na wszelkie tego rodzaju zapytania urzędowa odpowiedź brzmiała: **„Persja wyzwoliła się z pod panowania angielskiego kapitału".**

Na rozkaz szacha jednem pociągnięciem wzbogacił się kraj o wiele miljonów rupij. h.

Radjo.

1000 ZŁ. NA RADJOWY KONKURS POETYCKI.

Znany literat p. Zygmunt Kisielewski, kierujący w „Polskim Radjo" działem kwadransów i feljetonów literackich, otrzymał list od kogoś, kto ukrył się pod pseudonimem. List ten wywołał prawdziwą sensację w Wydziale Literackim „Polskiego Radja". Oto autor jego który jak wynika z treści listu, jest gorącym zwolennikiem i entuzjastą literatury pięknej, a specjalnie wiązanego słowa, **ofiarowuje sumę 1000 zł. na radjowy konkurs poetycki,** który według propozycji ofiarodawcy ogłoszony ma być przez anteny polskich stacyj nadawczych. Nieznany inicjator proponuje ogłoszenie konkursu poetyckiego na trzy określone tematy: 1) Poeta, 2) Grobowiec Nieznanego Żołnierza i 3) na Śmierć śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury. Do konkursu stawać mogą bez ograniczenia wszyscy, którzy czują się na siłach podołania zadaniu.

Nagrody byłyby rozdzielone pomiędzy 3-ch zwycięzców konkursu w sumie 333 zł. każda. Konkurs związany byłby również z plebiscytem radjosłuchaczy na najlepszy utwór poetycki, przyczem objętość utworów nadsyłanych nie powinną przekraczać 100 wierszy.

Kryjący się pod pseudonimem autor listu poponuje plebiscyt radjosłuchaczy.

Inicjatywa przepiękna, którą „Polskie Radjo" przyjęło z wdzięcznością i zrealizowana zostanie w najbliższym czasie. Wielki poetycki konkurs radjowy o nagrodę 1000 złotych ofiarowaną przez nieznanego mecenasa słowa wiązanego, ogłoszony zostanie przez antenę warszawskiej stacji nadawczej w dniu 1-go stycznia, przyczem termin na nadsyłanie utworów konkursowych upływa z dniem 1 marca 1933 roku.

Obecnie opracowywane są szczegóły konkursu, plebicytu radjosłuchaczy itd., o czem opinja poinformowana będzie w najbliższym czasie tak przez mikrofon jak i za pośrednictwem prasy.

Jo-jo jako wahadło.



Zegarmistrz z Duesseldorfu sporządził zegar, w którym rolę wahadła spełnia modna dzisiaj zabawka jo-jo.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 22 grudnia 1932

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Transmisje z Warszawy; 15.25 Płyty gramofonowe; 15.35 Odczyt z Warszawy; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Transmisje z Warszawy; 17.00 Płyty gramofonowe; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy; w przerwie krakowskie wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości komunikaty; 19.15 „Rzeczy ciekawe" omówi red. J. Bajsarowicz;; 19.30 Transmisje z Warszawy; 20.00 Koncert wieczorny; w przerwie Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego z Warszawy; 21.30 Słuchowisko z Warszawy; 22.15 Płyty gramofonowe; 22.55 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7)) G. 16.00 „Dwa obrazki"; 18.40 Recital śpiewaczy; 19.00 „Czarodziejstwo z zaświatów".

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy 11.50 Komunikat meteorologiczny; 12.05 Program na dzień bieżący 12.10 Koncert popularny 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.10 Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Piosenki z płyt gramofonowych; 15.35 „W pogoni za uśmiechem"; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Francuski (kurs średni) 16.40 „Wynalazki a dobrobyt"; 17.00 Koncert kameralny z płyt gramofonowych; 17.40 Odczyt p. t. „Książki gwiazdkowe"; 1755 Program na dzień następny 18.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Komunikat rolniczy; 19.30 Kwadrans literacki; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dod. do Prasowego Dziennika Radjowego; 21.30 Słuchowisko p. t. „Ligja"; 22.15 Muzyka z płyt gramof. 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 15.25 Komunikat gospodarczy; 19.00 G. Morcinek „Co Duńczyk wie o nas"; 19.25 Komunikaty harcerskie.

Podziękowanie.

Komitet opiekujący się ubogimi w parafji Najśw. Marji Panny w Krakowie składa serdeczne podziękowanie za pomoc w urządzeniu rozdawnictwa świątecznego przez składkę, którą złożyli: Adam Szarski 50 zł, Antoni Szarski 50 zł, Stanisław Jawornicki 50 zł, S. W. 10 zł, P. Maurizio 10 zł, dr. Macharski 10 zł, W. Truszkowski 5 zł, M. K. 5 zł, G. R. 5 zł, J. Głogowiecki 5 zł, Z. Fischerowa 30 zł, J. Merunowiczowa 40 zł. Firmy: Jawornicki i Jasiński towary.

Wykrycie sprawców strzelaniny w Łodzi

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.). Na podstawie dochodzenia przeprowadzonego **po awanturze i strzelaninie w siedzibie Zw. Zawodowego Polskiego w Łodzi aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śled. wybitnych przedstawicieli kartelu Z. Z. P.**, a mianowicie Rom. Kuchciaka, byłego prezesa kartelu, sekretarza generalnego J. **Rzetelskiego** i skarbnika **Rudnickiego** oraz kilku innych działaczy. Dochodzenia wykazły, że Kuchciak jest **sprawcą podrzucenia bomby przed gmach województwa w Łodzi. Przyznał się on do tego czynu podczas śledztwa w sprawie awantury w siedzibie związku.**

Dalsze szczegóły śledztwa **trzymane są w tajemnicy.** Kuchciak zaznaczył, że puszkę z bombą **zamówił dwa dni przed zamachem u jednego ze ślusarzy**, którego nazwiska nie chciał powiedzieć. Przez cały czas zeznań Kuchciak **zachowywał się spokojnie i nie wykazywał najmniejszych objawów zdenerwowania.**

P. STARZYŃSKI WICEPREZESEM BANKU.

Warszawa 20. 12. (Telef. wł.). Prezydent Rzplitej powołał wicemin. Stefana Starzyńskiego na stanowisko **wiceprezesa Banku Gosp. Kraj.** Min. skarbu **Zawadzki** udzielił wobec tego wicemin. Starzyńskiemu **bezpłatnego urlopu od dnia 19 b. m.** W dniu 21 grudnia p. Starzyński obejmie nowe stanowisko w B. G. K.

UMOWA ZBIOROWA W ROLNICTWIE.

Warszawa 20. 12. (Telef. wł.). Przed kilku dniami prowadzone były rokowania między przedstawicielami Związku Ziemian a delegatami Związku Rolnego o zawarcie **umowy, ustalającej na terenie b. Konkresówki warunki pracy i płacy w rolnictwie na rok nadchodzący.** Już pierwszy dzień obrad zakończono bez rezultatu.

STARCIE POLICJI Z BANDYTAMI.

W dniu wczorajszym w lasach pod Jaworznem dwaj funkcjonarjusze P. P. pełniący służbę, zauważyli **czterech podejrzanych osobników, uzbrojonych w strzelby,** którzy na widok posterunkowych **zmierzyli się do nich z broni.** W odpowiedzi na to jeden z posterunkowych strzelił dwukrotnie do bandytów, raniąc jednego z nich. Inni bandyci uciekli **w lasy.** — Ranny zmarł w drodze do szpitala.

—oo—

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO NA DRODZE TRZEBINIA—CHRZANÓW. Na skutek rozpoczętej rekonstrukcji drogi państwowej Kraków—Modrzejów—Katowice w kilometrze 39 pomiędzy Trzebinią a Chrzanowem został zamknięty z dniem 9 bm. na tej przestrzeni ruch kołowy aż do odwołania. Ruch dalekobieżny w kierunku Katowic na tymże odcinku skierowuje się z Trzebini drogą powiatową na Luszowice—Ciężkowice—Jaworzno. Ruch lokalny pomiędzy Trzebinią a Chrzanowem odbywać się będzie drogą powiatową Trzebinia—Bolęcin—Chrzanów, względnie drogą gminną Trzebinia—Wodna—Chrzanów. W odpowiednich punktach zamkniętego odcinka drogi państw. oraz na początkach objazdów, umieszczono tablice orjentacyjne.

Francja wydala 50 tysięcy polskich robotników.

Warszawa 20. 12. (Telef. wł.). Przedstawiciel francuskiego ministerstwa pracy oświadczył w ostatnich dniach delegacji robotników, że w ciągu obecnej zimy **około 50.000 robotników polskich będzie musiało opuścić Francję wskutek zarządzeń ograniczających pracę cudzoziemców.** Koszta podróży do Polski tych robotników **będą pokryte ze specjalnego funduszu francuskiego ministerstwa spraw zagr.,** przeznaczonego na odsyłanie do granicy wydalonych robotników. Robotnicy polscy, wydaleni z Francji, otrzymają bilety kolejowe do Zbąszynia.

—o—

Ustawa konwersyjna w Senacie.

UCHWALAJĄ, NIE ODPARŁSZY NAWET ZARZUTÓW.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się ostatnie przed świętami posiedzenie Senatu. Marsz. Raczkiewicz odczytał **wyrok sądu honorowego** w sprawie zarzutów, uczynionych przez sen. Pawelca członkom Klubu Niemieckiego senatorom **Pantowi i Utcie.** Wyrok opiewa: 1) Sąd przyjmuje, że Volksbund, w którym senator Pant odgrywa poważną rolę, **otrzymywał bezpośrednio lub pośrednio subwencje od osób lub organizacyj,** znajdujących się poza granicami Rzplitej, działalność zaś tych osób lub organizacyj może uchodzić za polityczną. Wobec tego sąd przyjmuje, że **dowód prawdy, prowadzony przez sen. Pawelca w zupełności się udał w stosunku do sen. Panta.** 2) Sąd przyjmuje, że dowód prawdy w **stosunku do sen. Utty nie udał się.**

Po krótkim referacie sen. Żaczka o ustawie **konwersyjnej** przemawiał przeciwko niej sen. **Głąbiński** (Kl. Nar.), a następnie sen. Gross (PPS). Ze strony BB. **na zarzuty nie odpowiedział ani przedstawiciel rządu, ani żaden z senatorów grupy rządowej.** Głosami B. B. ustawę przyjęto. Następnie rozpoczęła się obszerna dyskusja nad expose premjera, wygłoszonem przed paru dniami. Przemawiał sen. Evert (B. B.), sen. Głąbiński, Kłuszyńska, Iwanowski i sen. Thullie. Godz. 8 wieczorem posiedzenie trwa.

—oo—

Wyrok w procesie lwowskim

zapadnie we czwartek.

Lwów, 20. 12. (Telef. wł.). Rozprawa dzisiejsza we Lwowie o napad w Gródku rozpoczęła się **pod znakiem silnego podniecenia.** Zanim trybunał wszedł na salę, tematem rozmów były **zezania Motyki i Bunija.** Bunij na wszystkie pytania, dotyczące wyświetlenia prawdy, oświadczał, że **nie odpowie,** wyczuwało się jednak, że **mógłby na każde zapytanie odpowiedzieć twierdząco.** Gmach sądu dziś był **pilniej strzeżony niż dnia wczorajszego. Policja zaostrzyła kontrolę biletów** zarówno przy bramie budynku, jak i u wejść na salę rozpraw. Na korytarzu ustawiono 4 ławki dla świadków, którzy będą przesłuchiwani przez sąd jeszcze w godzinach popołudniowych.

Na początku rozprawy **adw. Szuchewicz zarządził zbiórkę wśród kolegów.** Prawdopodobnie chodziło **o składkę na śniadanie dla oskarżonych.** W pewnym momencie podchodzi do ławy oskarżonych i pyta się, co kupić. Kossak, Żurakowski i Biłas wypowiadają swoje życzenia, jedynie Danyłyszyn **milczy i odpowiada, że wszystko mu jedno.**

Wyrok spodziowany jest we czwartek. Według pogłosek, **obrońcy, by przedłużyć sprawę, wygłoszą długie przemówienia.** Dziś zeznawali **świadkowie narodowości ruskiej.**

Na wstępie przewodniczący oznajmił **postanowienie trybunału** w sprawie zgłoszonych przez obronę wniosków. Trybunał **odrzucił wniosek obrony o psychjatryczne zbadanie świadka Motyki.** Świadek ten nie zdradza bowiem nienormalności, a wyrażenie jego, że działał pod hipnotyzmem, należy rozumieć w ten sposób, że działał pod przeważającym wpływem organizacji, z której wyzwolił się dopiero później. Trybunał przychylił się do żądania prokuratora **odczytania zeznań Biłasa, złożonych u sędziego śledczego Skorzyńskiego,** a to dla skontrolowania okoliczności, przytoczonych przez Motykę, oraz **stwierdzenia wyników rewizji u ciotki Biłasa,** celem ustalenia gatunku broni, jaką oskarżony posiadał u siebie.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW — RUSINÓW.

Przed sądem **stanął świadek Meledyj** z Weryni, który widział **uciekających Danyłyszyna i Biłasa i słyszał strzały.** Podbiegł do nich i wtedy jeden krzyknął do drugiego: **„palnij“, poczem padły dwa strzały. Świadek uderzył pałką Danyłyszyna i wytrącił mu w ten sposób rewolwer z ręki.**

Zbiegów ujęto.

— Skąd się wziął wtedy na miejscu ksiądz waszej parafji?

Świadek: Nie wiem. Byłem wówczas bardzo zmieszany.

Sekretarz gminy Rozwadów **Bohdur** brał udział w pościgu i poznaje ściganych Danyłyszyna i Biłasa, którzy strzelali. W tym momencie wstaje Danyłyszyn i pyta świadka: Czy pan do nas strzelał przedtem?

Świadek: Tak jest.

Donyłyszyn: To trzeba o tem też powiedzieć.

Obrońca: A czy oprócz pana strzelał jeszcze kto ze ścigających?

Świadek: Kilkanaście osób z tłumu.

Starszy posterunkowy z Mikołajowa Stan. Kuroński oświadcza, że jak mu się wydaje, do Andruchowa strzelał Danyłyszyn.

PODEJRZANI GOŚCIE.

Świadek **Barbeluk** opowiada, że w pewnym momencie **weszło do niego dwu ludzi,** z których jeden **zapytał o chleb.** Świadek zaprowadził ich do chaty. Na zapytanie, skąd panowie, **oskarżeni nie dali jasnej odpowiedzi.** Świadek **nie może poznać,** czy Danyłyszyn i Biłas, to ci sami.

Danyłyszyn: A może mieliśmy maski na oczach?

Świadek: Nie. Ja mam słaby wzrok.

Rozalja Barbelukowa, żona poprzedniego świadka, wybucha płaczem i opowiada, że gdy przyszła do domu, **dwaj osobnicy pytali się o mleko.** Gdy im dostarczyła mleka, zapłacili i wyszli.

— Czy mieli **dużo pieniędzy?**

— Mam wrażenie, że tak, bo coś im dźwięczało w kieszeniach.

— Czy poznajecie tych dwu ludzi?

— **Owszem po tych pumpach.**

Józefa Najdekowa, właścicielka realności przy ul. Szymonowicza oświadcza, że **wynajęła pokój Berezińskiemu w dniu 26 listopada.** Bereziński zapłacił 5 zł. i wprowadził się tego samego dnia. Wziął klucz, zamknął pokój i powiedział, że **wyjeżdża na dwa dni.** Byli u niego jacyś dwaj koledzy.

— Czy to byli ci sami — mówi przew. — wskazując na Danyłyszyna i Biłasa.

— Nie.

Przewodniczący pokazuje świadkowi fotografję **Berezińskiego.** Barbelukowa **poznaje go.**

Przewodniczący każe przynieść walizę i pyta się, czy to jest waliza Berezińskiego.

Świadek: Ta sama.

MELDUNEK O NAPADZIE.

Przodownik **Marcin Śliwowski,** zastępca komendanta posterunku w Mikołajowie zeznaje, że 30 listopada zawiadomiono posterunek o **napadzie na pocztę w Gródku i zamordowaniu przod. Kojata.** Świadek nakazał obsadzić drogi. Na wiadomość, że w okolicy spotkano jakichś **dwu podejrzanych osobników, zarządzono pościg.** Gdy przybył z posterunkowym do Weryni, ludność ujęła już zbiegów a nawet ich pobiła. Przy Danyłyszynie znaleziono 30 zł.

Danyłyszyn i Biłas: na posterunku znowu nas pobito.

Świadek temu **zaprzecza:** Nikt nie bił, a nawet p. komendant polecił specjalnie, ażeby nikogo nie bito.

Danyłyszyn: Pan stwierdza to pod **przysięgą.**

Świadek: Tak.

Ewa **Kuśpiszowa,** wieśniaczka ze Stawczan, matka jednego z aresztowanych.

Przew.: Czy pani była krewną tych **oskarżonych?**

Świadek: Ja ich nigdy w życiu nie widziałam.

— Czy pani ma syna studenta?

Świadek: Tak. Studenta III roku Politechniki Lwowskiej, który dojeżdża z domu do Lwowa.

— Czy słyszała pani o napadzie w Gródku?

— Tak.

— Co było tego dnia u was?

— Syn wrócił do domu i za chwilę położył się. Na drugi dzień aresztowała go policja.

— Czy nie świadczył kto na korzyść syna?

— Tak. Al. Makowski zeznał, że widział w krytycznym dniu mego syna w Stawczanach.

Drugi syn Kuśpiszowej opowiada, że **brat pojechał do Lwowa, wrócił wieczorem, o napadzie w Gródku nic nie opowiadał.**

— Czy brat miał taką samą kurtkę, jak **ci** dwaj oskarżeni (przew. wskazuje na **Danyłyszyna** i Biłasa).

Świadek: Tak.

— A spodnie?

— Pumpy.

Lepczak M., mgr. praw wie, że krytycznego dnia Kuśpisz wyjechał do Lwowa.

— Czy mówiliście o ekscesach akademickich?

— Tak. Jak mogłem się zorjentować, Kuśpisz solidaryzował się z ekscedentami.

— Czy zauważył pan u niego jakiś rewolwer?

— Kuśpisz nieproszony **pochwalił mi się, że** ma rewolwer „Orgesch“ i podał, że takie same rewolwery posiada **tylko Reichswehra i UON.**

Na tem zarządzono przerwę.

Represje za „nieprawomyślność“.

Warszawa 20. 12. (Telef. wł.). Agencja „Iskra“ ogłasza: Zarząd Główny Związku Legjonistów **zawiesił w prawach członka legjonistę Zajączkowskiego, redaktora „Nowej Ziemi Lubelskiej“, za ogłaszanie nieprawdziwych informacyj o działalności Zw. Legjonistów.**

Olpiński skazany na 10 mies. więz.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.). **W procesie, wytoczonym Olpińskiemu i Przewłockiemu o oszczerstwo, rzucone na wicemin. Starzyńskiego, zapadł wyrok, mocą którego Olpiński skazany został na 10 miesięcy, Przewłocki na trzy miesiące więzienia. Na mocy amnestji odbędą oni tylko połowę kary.**

Wygrane na loterji.

Warszawa, 20. 12. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **150.000 zł.** na nr. 109.707, **50.000 zł.** na nr: 98,837, **20.000 zł.** na nr: 9.432, p 1.000 zł. na nr: 16.021, 68 577, 91.307, 117.568, 132.751.

ŁODZIĄ DOKOŁA AFRYKI I AUSTRALJI.

Lizbona. Dwaj polscy żeglarze z Paryża **Wajcher i Korzeniowski** zamierzają na wzór słynnego żeglarza-samotnika Gerbaulta odbyć dalekie podróże na zwykłej łodzi. Pierwszym etapem ma być Lizbona-Casablanca (Marokko). W Casablanca każdy z żeglarzy zamierza zbudować sobie łódź, w której każdy uda się w drogę innym szlakiem. Jeden z nich pojedzie do Australji i po jej okrążeniu powróci do Havru, drugi zaś puści się w podróż dookoła Afryki, poczem przez Kanał Sueski i Morze Śródziemne dojedzie również do Havru. Po spotkaniu się w Hawrze żeglarze przybędą do Gdyni.

PETYCJA Z MILJONEM PODPISÓW ODNIOSŁA SKUTEK.

Londyn, 20 grudnia. Izba gmin przyznała wczoraj **dodatkowy kredyt na bezrobotnych w wysokości 19 miljonów funtów.** Podczas obrad przybyła do parlamentu **delegacja bezrobotnych, która przyniosła prośbę o wydatniejszą pomoc dla bezrobotnych, podpisaną przez miljon osób.** Załączniki z podpisami niosło 20 osób.

SAMOLOT SPADŁ NA DOM MIESZKALNY.

Paryż 20 grudnia. Na przedmieściu Antony spadł dziś samolot wojskowy na pewien dom mieszkalny, **wskutek czego tak dom, jak aparat, stanęły w płomieniach. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu, zaś 10 mieszkańców domu odniosło rany.**

ŻYŁ 9 DNI Z PRZESTRZELONYM MÓZGIEM.

Durban (Natal, Poł. Afryka). Ciekawy wypadek zdarzył się w okolicy. Mianowicie tubylec z przestrzelonym na wylot mózgiem żył przez 9 dni w tutejszym szpitalu i nawet był zdolny do dania informacyj sędziemu śledczemu.

M. BONÉ. 16

1 + 1 = 3.

Przekład Br. J. Falka.

Wyszła ostrożnie z wagonu na peron stacji i skierowała swe kroki do bramy dworca. Nikt na nią nie czekał. Podeszła do jakiegoś mężczyzny, zapewne, aby go zapytać o drogę. Potem ruszyła przed siebie, nie oglądając się. Szła tak przez 15 minut, zaczepiając od czasu do czasu przechodzące osoby i wypytując je o coś, aż wreszcie stanęła przed domkiem otoczonym ogrodem i zadzwoniła. Odwróciliśmy się. W tej chwili brama otworzyła się i ukazała się w niej młoda kobieta.

Lautrec chwycił mnie za ramię.

— To ona — rzekł — To pani Laroche... I popatrz!... Tam na balkonie... Przecież to Mr. Durail... Tym razem nam nie ucieknie.

Podniosłem oczy i ujrzałem naszego żywego nieboszczyka.

Nie traćmy czasu — rzekł Lautrec. — Zostań tutaj i jeśli zajdzie potrzeba idź za Durailem, gdyby wyszedł z domu. Porozumiem się przez ten czas z policją i sędzią śledczym. Muszę wystarać się o formalny rozkaz aresztowania.

Lautrec oddalił się. Czekałem, kryjąc się pod ścianą, aby nie zwracać uwagi ani mieszkańców domu, ani przechodniów. W dwadzieścia minut później wrócił mój przyjaciel.

— Wszystko gotowe — rzekł. — Nie będziemy robić ceremonij.

W istocie, w kilkanaście minut później oddział policji otoczył w milczeniu dom, w którym ukrywał się przestępca.

Komisarz, który przyniósł rozkaz aresztowania i który rozmawiał dotąd z Lautrecem, podszedł do bramy w towarzystwie dwóch ajentów i zadzwonił.

Pani Laroche otworzyła bramę.

— Szukamy Mr. Flebeura — rzekł komisarz.

— Mr. Flebeura? — zapytała pani Laroche zdziwiona. — Pan ten nie mieszka w tym domu.

— A Mr. Durail?

— Mr. Durail, tak.

— Szukamy go.

— Zaraz go zawezwę.

Pani Laroche odeszła. Za chwilę powróciła z wyrazem przerażenia na twarzy. Jakiś głos męski przywołał ją z domu. Usłuchała i cofnęła się. W bramie stanął mężczyzna. Był to Durail.

Kto mnie szuka? — zapytał.

Komisarz zwrócił się do Lutreca, który rzekł:

Komisarz rozpiął surdut i wyrzekł te sakramentalne słowa:

— W imieniu prawa, aresztuję pana.

W tej chwili Durail zrobił pół obrotu wstecz i wybiegł na piętro. Pobiegliśmy za nim i wdarliśmy się do jego pokoju, w chwili kiedy wyskakiwał przez okno.

Podeszliśmy do okna i ujrzeli, że przestępca podniósł się z ziemi i rzucił do ucieczki.

W mgnieniu oka ajenci otaczający dotąd dom, puścili się za nim w pościg.

Zbrodniarz wyjął rewolwer i zaczął strzelać do ajentów. Jeden z nich wzniósł ręce w górę i padł na ziemię bez życia. Drugi odniósł lekką ranę. Ale towarzysze ich rzucili się na Duraila i ubezwładnili go. Nie minęła minuta, a zbieg był rozbrojony i skuty.

W tej chwili dały się słyszeć w głębi domu jęki rozpaczy i ukazała się pani Laroche. Nieszczęsna kobieta podeszła do swego przyjaciela, drżąc ze wzruszenia.

— Prosperze — jęczała. — Czy to możliwe? Powiedz, że się mylą. Powiedz, że jesteś niewinny...

Fałszywy Durail zwrócił ku nam swe dzikie oczy i zdając sobie sprawę z własnej bezsilności, wzruszył ramionami.

Komisarz wydał odpowiednie zlecenia.

— To on.

Ajenci otoczyli więźnia, który w godzinę później znajdował się już w celi.

Proces jego wzbudził wielkie zainteresowanie. Okazało się, że Jerzy Flebeur sam, względnie przy pomocy swoich wspólników, popełnił sześć zbrodni, licząc w to zabójstwa Mulforda i Duraila. Przewidywania i wnioski Lautreca były słuszne pod każdym względem. Przestępca skazany został na karę śmierci.

Niewinność pani Laroche została udowodnioną.

Aż do ostatniej chwili młoda wdowa wierzyła w to, że przyjaciel jej padł ofiarą straszliwej pomyłki. Poznała Flebeura w przebraniu Duraila w jednej z restauracyj paryskich. Obiecał się z nią ożenić, ale nie oznaczał terminu zaślubin, nie chcąc zwrócić na siebie uwagi. Na krótki czas przed odejściem z mieszkania przy ulicy Orlej, dokąd udał się, aby odwiedzić swoją przyjaciółkę jak to czynił często, oświadczył pani Laroche, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo ze strony nieznanych wrogów i prosił ją, by pojechała razem z nim do Marly-Le-Roi.

W dniu egzekucji swego przyjaciela biedna kobieta wstąpiła do klasztoru. Mimo wszystko kochała ona wciąż niegodnego Duraila i postanowiła poświęcić swoje życie, aby zbawić duszę człowieka, który nadużył jej zaufania, ale o którym zapomnieć nie mogła.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.